

Rok założenia 1958

LISTOPAD – GRUDZIEŃ

2002

SPIS TREŚCI

Pod koniec roku.....	223
Niebiańska pieśń w Betlejem.....	228
Przed zginieniem przychodzi pycha.....	232
„Jestem, który jestem”.....	235
Uroczy dom (wiersz).....	236
Winnica.....	237
Gościnność.....	240
W Nim było tylko „TAK”.....	241
Przypowieści Starego Testamentu cd. Zamknięty ogród.....	245
Myśli i zdania.....	250
Paruzja.....	251
Trzy stopnie duchowego rozwoju.....	253
Echo z konwencji.....	258
Moja droga do Prawdy Znalazłam duchową rodzinę.....	259
Czytelnicy piszą.....	261
Spis artykułów zamieszczonych w roku 2002.....	262
Informacje o prenumeracie.....	263
nekrologi.....	263

OD REDAKCJI

Ostatni już w tym roku numer naszego pisma zawiera między innymi interesujące rozważanie na temat czasu – jego natury i różnych sposobów spojrzenia na kwestię jego upływu: z perspektywy Bożej i naszej, ludzkiej. Z pewnością warto przy okazji zbliżającego się szybko Nowego Roku, zastanowić się nad tym, w jaki sposób możemy „odkupić” choć cząstkę tak cennego dobra, jakim jest czas i przeznaczyć ją na najważniejsze dla nas, wierzących sprawy, czyli te związane ze „sprawowaniem swojego zbawienia”. Nie powinniśmy więc popadać w duchowe odrętwienie ani też pozwolić na to, by zawładnęło nami zniechęcenie, bo każde z Bożych dzieci ma przed sobą wiele ważnych zadań do wykonania. Istotne jest to, by umieć rozpoznać, czego pragnie względem nas Pan Bóg i starać się czynić Jego wolę.

Pan Bóg często mówi szeptem, głosem „cichym i wolnym” i być może w gwarze świata trudno jest usłyszeć to, co ma nam do powiedzenia. Dlatego starajmy się dodawać sobie nawzajem sił, dzielić się dobrem i wspólnie poznawać piękno Boga.

Chcielibyśmy, aby nasze pismo nadal towarzyszyło wszystkim miłującym Pana Boga oraz było pomocą w poznawaniu Jego woli, nie tylko w skali świata i jego przyszłości, ale również osobistego – dla każdego z nas. (KN)

NASZE NOWOROCZNE ŻYCZENIA

W progach **Nowego, 2003 Roku** pragniemy wszystkim naszym Czytelnikom złożyć najserdeczniejsze życzenia Bożego błogosławieństwa oraz Jego opieki i kierownictwa. Także tego, by wszelkie decyzje, które w tym roku podejmiecie, były nacechowane duchową mądrością i mogły „nie zasmucać Bożego ducha”. Niech nasz dobry Pan Bóg chroni Was, strzeże i dodaje sił we wszystkich trudnościach.

Zespół Redakcyjny

WYDAWCA: ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Straży”, ul. św. Filipa 13/16, 31–150 Kraków

tel./fax: 0 prefiks 12 6337798, e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wyd. internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 85910007–450544–27006–1–13–1

Cena pojedynczego numeru: **4,50 zł**

prenumerata roczna: **27 zł**

Druk: Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków, ul. św. Filipa 7

nakład 1500 egz.

Pod koniec roku

Ireneusz Zajda

Przyjęło się, że pod koniec roku wszyscy robimy różne podsumowania i zestawienia, które dotyczą spraw materialnych, jak i niematerialnych. Państwo, w którym żyjemy, wymaga od nas zestawienia przychodów do opodatkowania; firmy robią zestawienia produkcji i sprzedaży, żeby mogły zaplanować przyszły rok; my jako chrześcijanie aktywni w naszej wierze, czyli chrześcijanie nie tylko z nazwy, również staramy się w naszym życiu z Bogiem zrobić takie podsumowania.

Na początku każdego roku zachęcamy się nawzajem do powzięcia pewnych postanowień, założeń na nowy rok, planujemy, co będziemy robić, czym będziemy się zajmować, a potem pod koniec roku chcemy sami przed sobą z tego się rozliczyć i przemyśleć efekty. Ktoś tę sprawę potraktował w taki sposób: zapytał innego brata: Nad czym będziesz pracował w tym roku? Na jaką cechę charakteru zwrócisz szczególną uwagę? To dość rzadkie podejście do sprawy, ale chyba słuszne. Owoce są efektem długiego dojrzenia, co dokładnie ukazuje proces pracy człowieka i jej wyniki.

W Psalmie 80:18-20 są takie słowa: „*Ręka twoja niech spocznie na mężu prawicy twojej, na synu człowieczym, któregoś sobie wychował. My zaś nie odstąpimy już od ciebie. Zachowaj nas przy życiu, a będziemy wzywali imienia twojego!*” (NP). Zastanawiające jest stwierdzenie, że Bóg pracuje nad nami i powoduje nasz rozwój. Ma swój pomysł na to, kim mamy być i chce, żebyśmy byli takimi, jak zaplanował, żebyśmy mieli odpowiadający Mu charakter. Słowa tego Psalmu to życzenie, aby Boże błogosławieństwo spoczęło na człowieku, który jest Bogu przydatny, ale i zobowiązanie, że tego wychowania nie zmarujemy. Podsumowania roku mogą nam pokazać, że Bóg rzeczywiście dba o nas i kształtuje według swojej własnej koncepcji.

Temat, o którym mówimy, wiąże się z końcem roku, świętami i następstwem czasu. Na początek zastanówmy się jednak nad istotą czasu. Co to jest czas? Można powiedzieć, że jest to proste pytanie, bo to określenie jest przecież dobrze znane. Ale gdybyśmy mieli sami powiedzieć, co rozumiemy pod tym pojęciem – gdybyśmy chcieli podać definicję – mielibyśmy z tym pewien problem. Z pewnością łatwiej byłoby nam powiedzieć, z czym czas się kojarzy. Tym, którzy mają mnóstwo spraw do załatwienia każdego dnia, czas kojarzy się z pośpiechem, z tym, że muszą w ciągu jednego dnia zrobić wiele rzeczy i żeby zdążyć, muszą je zrobić szybko. Inżynierom, robiącym projekty czy prowadzącym prace budowlane, czas kojarzy się z terminami, których nie można przekroczyć. Czas

z pewnością dla wielu wiąże się również z przemijaniem, ponieważ mają świadomość, że wiele rzeczy w ich życiu przeminęło i wiele spraw należy już do przeszłości.

Mówiąc o czasie, należałoby zadać sobie pytanie, czy czas zawsze istniał. Na szkółkach dzieci dowiadują się, że Bóg jest wieczny, że nie ma początku ani końca swego istnienia. Rzeczywiście Jego imię „Jestem, który jestem” odzwierciedla wieczne istnienie Jego istoty. Czy Bóg podlega czasowi? Czy czas istniał zawsze?

Kiedy zastanawiałem się nad tą sprawą, fragment z pierwszych kart Biblii z 1 Księgi Mojżeszowej z pierwszego rozdziału od wersetu 14 dał mi pewną odpowiedź. Jest to opis stworzenia: „*Potem rzekł Bóg: niech powstaną światła na sklepieniu niebios, aby oddzielały dzień od nocy i były znakami dla pór, dni i lat. Niech będą światłami na sklepieniu niebios aby świeciły nad ziemią; i tak się stało. I uczynił Bóg dwa wielkie światła, większe*

**PODSUMOWANIA ROKU MOGĄ
NAM POKAZAĆ, ŻE BÓG
RZECZYWIŚCIE DBA O NAS I
KSZTAŁTUJE WEDŁUG SVOJEJ
WŁASNEJ KONCEPCJI.**

światło, aby rządziło dniem i mniejsze światło, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy i umieścił je Bóg na sklepieniu niebios, aby świeciły nad ziemią i rządziły dniem i nocą i aby oddzielały światłość od ciemności". Czas wiąże się ściśle z jego miarą. Dwa światła rządzą dniem i nocą, stając się ich miarą – ustanawiają więc czas.

Tak jak nasza Ziemia, tak i czas jest również dziełem Bożym. Tak samo jak ryby w oceanach, zieleń czy zwierzęta, tak jak cała nasza planeta, tak samo czas został stworzony przez Boga w czwartym dniu stworzenia. Wcześniej, zanim ten czwarty okres stworzenia nastąpił, nie było czasu, ponieważ czas nieodłącznie wiąże się z miarą, którą się do niego przykłada i jest liczony dopiero, gdy taka miara zostaje ustanowiona. Naszą ziemską, ludzką miarą czasu jest dzień i rok. W przeczytanym fragmencie zawarta jest obserwacja, że Bóg stworzył światła po to, aby były znakami, miarami dla oznaczenia pór dni i lat. A więc to Bóg razem z Ziemią stworzył czas.

Jednak dlaczego Bóg – istota, która sama jest wieczna – stworzył taki rytm dla swoich stworzeń? Przeczytajmy z Psalmu 90 werset 12: „*Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posiadli mądre serce*”. Zrozumienie czasu i rytmu życia jest jednym z warunków mądrości! Każdy człowiek w zamierzeniu Boga ma być nauczany i wychowywany, a czas stanowi dla niego duże ograniczenie. „*Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę*” – pisze Kaznodzieja. Mamy czas naszego życia, mamy czas roku, siewu i zbioru, mamy czas dnia. Każdy z nich stanowi ramę dla innej sprawy, w każdym z nich musimy się zmieścić z inną pracą. Nie możemy wszystkiego odkładać w nieskończoność, ponieważ być może do niczego byśmy nie doszli. Bóg stworzył czas i jego miarę po to, aby człowieka usystematyzować i zmobilizować do działania. Czas stanowi ramy dla naszych dzieł na ziemi.

* * *

Dla nas, wierzących, którzy czytamy Pismo Święte, pojęcie „czas” łączy się również z nadzieją. Przeczytajmy fragment z 24 rozdziału Ewangelii Mateusza opisujący historię, kiedy uczniowie pytali się o sprawę, która im bardzo leżała na sercu. Pytali Pana o nadzieję, którą w Nim, w Mesjaszu, pokładali. Pytali: „*Powiedz nam, kiedy się to stanie, i jaki będzie znak twojego przyścia i końca świata*”. Być

może chcieli się przygotować i coś zaplanować, chcieli wiedzieć wcześniej. Jest to fragment z ostatnich ksiąg Pisma Świętego, ale wiemy, że sprawa nadziei i oczekiwania jest to coś, z czym mamy do czy-

nienia już od początku historii człowieka, od początku zapisu biblijnego.

Kiedy Adam i Ewa zostali wypędzeni z żynego rajskiego ogrodu, zastanawiali się być może na tym, czy i kiedy wrócą tam z powrotem, ponieważ Pan Bóg dał im obietnicę, że będą miały miejsce pewne wydarzenia, dzięki którym zło uosobione w Szatanie zostanie pokonane – potomstwo kobiety miało pokonać węża. Nie trudno się domyślić, że Ewa oczywiście zastosowała to proroctwo do siebie i uważała, że te słowa dotyczą jej samej – nie było w tym czasie innych ludzi na świecie i nie było innej kobiety, a więc jakże inaczej miało być to wypełnić – myślała zapewne. Jednak czas wypełnienia tego słowa wykraczał poza jej pokolenie.

Zanim Pan Jezus został zabrany do nieba, uczniowie pytali: Czy w tym czasie – czy teraz – spełnisz tę naszą nadzieję, to znaczy, czy teraz odbudujesz królestwo Izraelowi? I taka sama nadzieja towarzyszy nam, ludziom wierzącym przez cały bieg naszego życia. Kiedy wreszcie Bóg ustanowi sprawiedliwość we wszystkich dziedzinach życia na ziemi? Kiedy ukróci zło? Nasz ruch religijny, jak i inne, jest od samego początku tą nadzieją bardzo poruszony i zainspirowany. Wiemy, że było podawanych wiele dat i wiele różnych terminów spełnienia tej właśnie nadziei. Pamiętamy być może najbardziej dramatyczną historię z końca dziewiętna-

stego wieku, kiedy to ludzie tak bardzo byli poruszeni datą przyjścia Chrystusa i zabrania ich z tej ziemi, że byli skłonni sprzedawać swoje domy, majątki, rozdawać pieniądze ubogim i nie kupować jedzenia na następne dni. Tak bardzo byli pewni, że tego dnia i tej godziny przyjdzie Pan i zabierze ich do siebie.

W 3 rozdziale i 11 wersecie Księgi Kaznodziei czytamy słowa: „*Widziałem żmudne zadania, które Bóg dał ludziom, aby się nimi trudzili, wszystko pięknie uczynił w swoim czasie, nawet wieczność włożył w ich serca, a jednak człowiek nie może pojąć dzieła, którego Bóg dokonał od początku do końca*”. Czy zastanawianie się nad tematem naszej nadziei jest złe? Czy pytanie, kiedy się to stanie, jest nie na miejscu? Z pewnością nie. Czytając ten werset można powiedzieć, że oczekiwanie i tęsknota za sprawiedliwością i czasem Królestwa jest cechą naszego charakteru, jest częścią nas samych, wpisana przez Stwórcę na początku. Z drugiej strony wiemy również, że prognozowanie dokładnych terminów tych wydarzeń i czasu ich realizacji nie przyniosło oczekiwanego, dobrego owocu.

Jak zatem mamy myśleć na temat czasu i nadziei, którą każdy z nas ma w swoim sercu? Czy patrzeć w przód i spodziewać się rzeczy, które mamy obiecać, czy też zupełnie pozostawić je własnemu biegowi? W Psalmie 90 czytaliśmy: „*Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy posiadli mądre serce*”. Wcześniej w Psalmie 39 i w 5 wersecie mamy napisaną podobną prośbę o danie zrozumienia: „*Daj mi Panie poznać kres mój, jaka jest miara dni moich, abym wiedział, jak jestem znikomym*”. Z jednej strony Pismo Święte zachęca nas do tego, byśmy zastanawiali się nad czasem i zagadnieniem naszych dni i naszego kresu. A z drugiej strony widzimy, że efekty takich przemyśleń dla wielu ludzi nie były dobre i przyniosły wiele rozgorzyczenia. Pojawia się tutaj jakaś rozbieżność – różnica pomiędzy naszym ludzkim sposobem patrzenia na czas i wydarzenia a sposobem, w jaki patrzy Bóg.

W 2 Liście Apostoła Piotra 3:8 czytamy: „*Niech to jedno, umiłowani, nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień. Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania*”. Kiedy zastanawiamy się nad przemijaniem czasu, gdy stwierdzamy, że tyle lat minęło, tyle lat jesteśmy w Prawdzie, że spodziewaliśmy się tylu rzeczy wiedząc, że nadejdą o dokładnie wiadomej porze – zawsze bierzemy pod uwagę nasze ziemskie, ludzkie podejście. Czasem jesteśmy niecierpliwi. Myślimy o latach i o cyklach kalendarza, natomiast Pismo Święte uczy nas innego podejścia do spraw związanych z czasem i z naszą nadzieją. Uczy nas takiego oczekiwania i takiej cierpliwości, która wiąże się z zaufaniem do Stwórcy, tak że będziemy umieć mierzyć *swój* czas, pozostawiając wydarzenia dziejów świata *Jego* mocy.

Dlatego, że kiedy myślimy, że Bóg zwleka i nie daje nam tego, czego się spodziewamy, wybawienia, do którego tęsknimy i za którym cała ludzkość wzdycha (Rzym. 8:22), zapominamy być może, że te zmiany On położył w swojej mocy, że On ma swoje tempo przemian na ziemi i że to jest wielka łaska dla nas, którą Bóg nam wciąż okazuje, że te rzeczy jeszcze *nie* nadeszły.

Jest pewien paradoks, bo z jednej strony chcielibyśmy, żeby sprawiedliwość już się stała, a z drugiej strony możemy zrozumieć, że fakt, iż Królestwo Chrystusowe jeszcze nie zostało ustanowione, to dla nas, którzy jesteśmy ciągle na ziemi – łaska; Bóg jest względem nas po prostu cierpliwy, dając nam czas, abyśmy sami odeszli od spraw, które dyskwalifikują nas, gdy chodzi o wejście do Jego chwały.

* * *

W tym miejscu można powoli zacząć dostrzegać, na czym polega Boski sposób patrzenia na czas i czym różni się od niego nasze spojrzenie. Przeczytajmy po kolei kilka wer-

**PISMO ŚWIĘTE UCZY NAS
TAKIEGO OCZEKIWANIA I TAKIEJ
CIERPLIWOŚCI, KTÓRA WIĄŻE SIĘ
Z ZAUFANIEM DO STWÓRCY.**

setów, które na ten temat mówią. Pierwszy werset pochodzi z Listu do Galacjan 4:4: „*Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi*”.

Drugi werset jest z Listu do Rzymian 8:18: „*Albowiem sądzę, że utrapienia teraźniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić, bo stworzenie z tęsknotą oczekuje objawienia synów Bożych*”. Dalej w tym samym Liście, rozdział 11, werset 25 czytamy: „*A że- byście nie mieli zbyt wyso- kiego o sobie mniemania, chcę wam bracia odsłonić tę tajemnicę: zatwardziałość przysłała na część Izraela aż do czasu, gdy poga- nie w pełni wejdą*”.

Każdy z nas – co często się słyszy i czę- sto powtarza – interesuje się i niemal fascy- nuje tym, co się dzieje w Ziemi Izraela. Czekamy na najmniejszy chociaż ślad zain- teresowania się Izraela Bogiem i Chrystusem. Bo jak wiadomo, Izrael jako naród nie ma w tej chwili z Bogiem wiele wspólnego; tylko niektórzy zachowują wiarę i to w ortodok- syjnej postaci. Czekamy zatem na wydarze- nia, opisane w Liście do Rzymian, które będą się tam działy, że Izraelici będą przyjmować Chrystusa, że w Jezusie zobaczą Mesjasza.

Tak samo oczekujemy „objawienia się synów Bożych” – pokazania przez Boga, którzy to są synowie Boży i powiązania ze sobą tych dwu wydarzeń. Musimy jednak pamiętać, że dobrze by było, żebyśmy tych wydarzeń jednak *nie* oglądali naszymi ludz- kimi oczami. Dlaczego? Dlatego, że kiedy zatwardziałość zostanie zdjęta z Izraela, będzie to znaczyło, że Kościół już został skompletowany. Jeśli więc będziemy widzieli naszymi oczami, że Izrael przestał być narodem zatwardziałym, że ujrzał Chrystu- sa i przyjmuje do swego serca Boże prawo, znaczy to, że nie jesteśmy w Kościele; poga- nie już w pełni weszli, a my ciągle jeste- śmy tutaj, zostaliśmy na swoim dawnym

miejscu. Jeżeli zobaczymy to własnymi oczami, to znaczy, że ten czas, na który tak czekamy, już się rozpoczął.

Te wersety mają jeszcze jeden aspekt. Kiedy na pierwszych kartach Pisma Święte- go czytamy historię pierwszych ludzi, pozna- jemy wydarzenia, które temu towarzyszyły, możemy tam również zna- leźć wersety dotyczące czasu. Na przykład takie, że Noe żył 950 lat, że Te- rach żył 250 lat, że gdy Sem miał 100 lat zrodził swojego syna i miało to miejsce dwa lata po potopie itp. Nasze spodziewa-

**KIEDY ZATWARDZIAŁOŚĆ
ZOSTANIE ZDJĘTA Z IZRAELA,
BĘDZIE TO ZNACZYŁO, ŻE
KOŚCIÓŁ JUŻ ZOSTAŁ
SKOMPLETOWANY.**

nia i oczekiwania mają często podobny charakter. Spodziewamy się, że być może ten świat potrwa jeszcze 10, 20 lat albo że po- trwa jeszcze do tego i tego roku. W tym prze- jawia się nasze ludzkie podejście do czasu – liczenie lat. Mówiliśmy, że z jednej strony Pismo Święte zachęca nas do badania i za- stanawiania się nad czasem, nad czasem wła- snego życia, a z drugiej strony, że te spodziewania, które dotyczyły konkretnych terminów, nie przyniosły dobrego efektu. Ta rozbieżność między sposobem liczenia cza- su przez Boga i sposobem liczenia czasu przez ludzi polega na zasadniczej rzeczy. Ludzie myślą: *jak długo* musimy znosić trud- ności, *jak długo* jeszcze musimy czekać na jakieś wydarzenie, *jak długo* jeszcze potrwa nasze życie, *jak długo* będziemy czekać, aż Królestwo przyjdzie. Natomiast Boskie po- dejście do sprawy czasu, o czym czytaliśmy w Liście do Rzymian i w Liście do Gala- cjan to określenie, co ma się jeszcze *wyda- rzyć*, zanim to się stanie. Jakie wydarzenia muszą zaistnieć, zanim przyjdzie Królestwo Chrystusa, jakie wydarzenia muszą się wy- darzyć, aby ludzkość była na to gotowa. My chcielibyśmy usłyszeć, że jeszcze przez dwadzieścia lat będzie na ziemi zło, a Pan Bóg mówi, że usunie zło, „*kiedy się dopeł- ni miara nieprawości*” i zapowiada, że skró- ci dni ucisku, gdyż inaczej nie ocalałaby żadna istota (Mat. 24:22).

* * *

W obliczu zmiany czasów jakie więc zadania stoją przed nami? Powiedzieliśmy, że czas został stworzony, że Bóg ma różne od naszego podejście do czasu i jego liczenia – do tego, kiedy rozpocząć jakieś wydarzenie. Czego jednak Pan Bóg oczekuje od nas? Jak powinniśmy się znaleźć w tej mierze naszego życia – w czasie? Jakie jest nasze zadanie? Przeczytajmy dwa wersety, które mówią na ten temat. List do Efezjan 5:16-17: „*Bacźcie więc pilnie, jak macie postępować, nie jako niemądrzy, lecz jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe. Dlatego nie bądźcie nierozsądni, ale rozumiejcie, jaka jest wola Pańska*”. Również i psalmista mówi, że umiejętność liczenia czasu sprawia, że mamy mądre serce. Apostoł Paweł stwierdza, że jeżeli nie potrafimy wykorzystać czasu, to nie kieruje nami mądrość. W przekładzie Biblii Gdańskiej napisane jest w tym miejscu: „odkupując czas”. To tłumaczenie bliskie jest szczególnie tym, którzy pracują, ponieważ czas można bardzo łatwo przeliczyć na pieniądze. I słowa „odkupować czas” dają nam bardzo dużo do myślenia. Czas ma wartość porównywalną do pieniądza – ma większą wartość. Ponieważ nasze życie ma określoną długość, nasza mądrość i nasze zadanie, które Bóg przed nami postawił, to jest takie rozłożenie zadań do zrealizowania w naszym życiu, żeby nam tego czasu wystarczyło na całą naszą edukację. Nasze zadanie w życiu to nauczyć się obliczać *swoje* dni i dobrze nimi zarządzać. Mamy umiejętnie określać nasze cele i potrafić odpowiednio je wyważyć, tak żebyśmy doszli tam, gdzie dojąć chcemy.

W Liście do Tesaloniczan 2:15 czytamy: „*Przeto bracia, trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się przekazanej nauki, której nauczyliście się czy to przez mowę, czy to przez list*”. A w Liście do Rzymian 5:2 czytamy o łasce, w której stoimy i chlubiemy się nadzieją chwały Bożej. Jakie więc jest jeszcze inne zadanie dla nas ludzi, którzy jesteście podlegli rytmowi

światel w Boskim porządku, który jest częścią nas samych.

Drugie zadanie, które możemy zauważyć i które stoi przed nami w obliczu przemijania czasu czy w obliczu naszej nadziei, to trwanie. Bardzo łatwo jest walczyć o coś, łatwo jest zaczynać pracę, kiedy rzeczy dookoła są nowe, kiedy w pełni zapалу pokonujemy początkową drogę. Ale kiedy już dojdziemy do pewnego poziomu czy to wiedzy, czy znajomości, czy umiejętności, zaczyna się dla nas bardzo poważne wyzwanie, kolejne zadanie, które mamy do spełnienia i umiejętność, którą mamy osiąść – trwanie. Trwanie w nauce – nie umniejszanie nauki, trwanie w nadziei – nie tracenie z oczu nadziei, trwanie w łasce – ciągła praca, żeby łaski Bożej cierpliwości nie otrzymywać daremnie. Trwanie jest to coś, co zbliża nas do Boga. Jego Imię, które mówi

**NASZE ZADANIE W ŻYCIU TO
NAUCZYĆ SIĘ OBLICZAĆ
SWOJE DNI I DOBRZE NIMI
ZARZĄDZAĆ.**

o charakterze, określa kogoś, kto trwa. I my mamy również takie zadanie przed sobą – żeby nie zaniedbując ciąglego rozwoju nauczyć się tej Boskiej cechy, którą jest trwanie.

Tak jak na początku Pisma Świętego jest napisane o stworzeniu czasu i jego miary, tak na końcu Pisma Świętego znajduje się fragment, który mówi o dwóch światłach – Księga Objawienia 21:23. Jest to fragment o Nowym Jeruzalem: „*A miasto to nie potrzebuje słońca ani księżyca, żeby mu świeciły, oświetla je bowiem chwała Boża, a lampą jego jest Baranek. I chodzić będą narody w światłości jego, a królowie ziemi wznosić będą do niego chwałę swoją*”. Możemy sobie wzajemnie życzyć w Nowym Roku, żebyśmy mogli być odpowiednio dojrzały do tego, żeby zamieszkać w tym mieście i nie potrzebowali tych dwóch miar czasu. Bo jeżeli jest napisane, że to miasto i jego mieszkańcy nie potrzebują ani słońca ani księżyca, to tak jakby było powiedziane, że czas przestaje tam obowiązywać. Jest to odniesienie do nadziei wiecznego życia. Jeżeli nie ma miary czasu, jeżeli nikt go nie liczy, znaczy to, że życie staje się wieczne. Amen □

Niebiańska pieśń w Betlejem

Stefan Kubic

„I zaraz z aniołem zjawilo się mnóstwo wojsk niebieskich, chwalcących Boga i mówiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie” – Łuk. 2:13-14 (NP).

Minęło dwa tysiące lat od czasu, gdy na niwach betlejemskich rozbrzmiewała pieśń radości w związku z narodzeniem się długo oczekiwanego Zbawiciela świata, pieśń wysławiania Boga przyniesiona przez aniołów na glob ziemski z wielką chwałą i uwielbieniem. Bóg – Stwórca wszechświata, bez początku i bez końca, umiłował świat, a Jego miłość to wieczność – nieskończoność. Słowa tej pieśni mówią o tym: *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”* – Jan 3:16.

Przypowieść o synu marnotrawnym też mówi o tej miłości ojca do syna. Syn, który według sprawiedliwości nie miał miejsca w domu, odchodzi, ale ojciec długo patrzy za nim, a jego drżące usta zdają się mówić: Synu, wróć! Gdy syn rzeczywiście wraca, ojciec wychodzi mu na spotkanie. Nie wstydzi się witać syna, który od niego odszedł. Urządza ucztę radości. Jest to wzruszający opis, który można odnieść do stosunku Boga do Adama i rodzaju ludzkiego. To opis miłości Bożej, pojednania i przebaczenia w Chrystusie. Także w pieśni opowiedzianej Abrahamowi widzimy sprawiedliwość, miłość, mądrość i moc Bożą: *„I w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchałeś głosu mego”* – 1 Mojż. 22:18. Apostoł św. Paweł pisze o wypełnieniu tej obietnicy: *„Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili”* – Gal. 4:4-5. Tak więc radość z tak podniosłego wydarzenia jest jak najbardziej uzasadniona, choć nie mamy nakazu święcenia narodzin Pana Jezusa, ale Pamiątkę Jego Świętej Ofiary złożonej za nas, dla naszego zbawienia. Sam prolog Ew. św. Jana 1:1-14

jest pieśnią o Chrystusie Panu. Aniołowie byli posłani do ubogich pasterzy, aby zwiastować Ewangelię, tę wesołą nowinę, którą później głosił Jezus i apostołowie. Fakt, że Jezus urodził się w trudnych warunkach, w ubogim miejscu, wskazuje, że jest On przyjacielem i zbawicielem wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich biednych dzieci, które przychodzą na świat często w bardzo niekorzystnych okolicznościach. On jest dla nich bliski, ubogaczający. Wszystkich niskiego stanu zaprasza do siebie i poucza, że takich jest Królestwo Niebieskie. Samo urodzenie dziecka napelnia nas radością i uwielbieniem dla Boga. Psalmista Dawid pisze: *„Panie, Panie nasz! jakoż zacne jest imię twoje po wszystkiej ziemi! któryś wyniósł chwałę twoją nad niebiosą. Z ust niemowlątek i ssących ugruntowałeś moc twą dla nieprzyjaciół twoich”* – Psalm 8:2-3 (BGd). Często, idąc przez życie, wracamy do dzieciństwa, z którego wiele wynieśliśmy.

Bóg w swej miłości, mimo nieposłuszeństwa względem Jego nakazów, uzalił się nad swymi dziećmi. On nas – zagubionych, odkupił – uwolnił od grzechu, władzy śmierci i Szatana.

Jakże Ci dziękować będą kiedyś ci, których ból dojrzałeś, żeś im otarł łzy, że wzmocniła słabych niegdyś Twoja dłoń, zabląkanych wiodła na ojczystą błoń.

(A. Mickiewicz)

Ludzkość szukająca odpocznienia pozna swego Stwórcę i Stworzyciela wiecznej szczęśliwości w Królestwie Pana Jezusa Chrystusa. Będzie nowa ziemia i nowe niebiosą, w których sprawiedliwość i miłość będą mieszkać. Będzie to wspaniały dom wielkiej rodziny Bożej, w którym narody, wyzwolone spod panowania grzechu i zła, będą śpiewać pieśń i oddawać chwałę Bogu. W Bożym posłaniu czytamy: *„I rzekł do nich anioł: Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszyst-*

kiego ludu” – Łuk. 2:10 (NP). Ta niewysłowiona radość spełniła się po części. Prorok Izajasz pisze: „*Bo lud on, który chodzi w ciemności, ujrzy światłość wielką, a tym, którzy mieszkają w ziemi cienia śmierci, światłość świecić będzie. Rozmnożyłeś ten naród, aleś nie uczynił wielkiego wesela; wszakże weselić się będą przed tobą, jako się weselał czasu żniwa, jako się radują, którzy lupy dzielą*” – Izaj. 9:2-3 (BGd). Jest wiele pieśni, które rozweselają, ale nie dają wiecznej radości. Na naszej ziemi, w tej dolinie łez, są i łzy radości, ale więcej jest rozpaczy, nieszczęść, tragedii. Potworna śmierć składa bezlitosne wizyty, zabiera nam najdroższych, a nasze domy okrywa żalobą. Musimy śpieszyć się, aby więcej miłować, tak szybko nasi bliscy odchodzą od nas i nie wracają. Czekamy na spełnienie wiecznej radości, o której przez usta proroka Izajasza mówi Bóg: „*Odkupieni, mówię, Pańscy nawrócą się, i przyjdą na Syon z śpiewaniem, a wesele wieczne będzie na głowie ich; radość i wesele otrzymają, a żalność i smutek uciecze*” – Izaj. 35:10 (BGd).

Na estradach całego świata rozbrzmiewają pieśni, ale one tylko na chwilę mogą ukoić cierpienia, których doświadczą zboliała ludzkość.

Radość i uśmiech napełnione łzami
Choć uprzedzają ciężar i ból
Szczęśliwe lata przed nami
Bóg znaczą każdy smutku dzień i zlicza łzy
boleści
Szczęśliwy ten, który wytrwa w cierpieniu i
zapewni szczęście, które w sobie mieści.

Ileż pieśni napisano o Jezusie! Apostoł św. Paweł napisał pieśń o Miłości Bożej. To nie tylko opis, to hymn, pieśń, psalm o tym, co pochodzi z najgłębszych przeżyć miłości (1 Kor. 13:1-3).

Święty Jan napisał radosną opowieść ewangeliczną o Chrystusie Panu i zakończył ją szczególnym zdaniem: „*Jest też jeszcze i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus; które gdyby miały być wszystkie z osobna spisane,*

tużę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, które by napisane były. Amen” – Jan 21:25 (BGd).

Pieśń o Jezusie była śpiewana przez wieki przez wybranych pieśniarzy z narodu izraelskiego, proroków, apostołów i lud Boży. Ona się nie kończy. I nad rzymską areną rozbrzmiewał ten hymn o wiecznym zbawieniu, rozlegała się ta delikatna harmonia opiewająca miłość Ojcowską i Synowską, mówiąca o otarciu łez pod panowaniem Jezusa Chrystusa. Tę pieśń ra-

**JEST WIELE PIEŚNI, KTÓRE
ROZWESELAJĄ, ALE NIE DAJĄ
WIECZNEJ RADOŚCI.**

dości znajdujemy i u proroka Izajasza: „*Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie władza na jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Dokona tego żarliwość Pana Zastępów*” – Izaj. 9:5-6 (NP).

„**Panowanie na ramieniu Jego**”, jak podaje Biblia Gdańska, oznacza, że Chrystus Pan otrzymał od Boga Ojca najwyższe odznaczenie – oznakę sprawowania władzy. Apostoł Paweł pisał o tej władzy: „*(Moc) której (Bóg) dokazał w Chrystusie, gdy go wzbudził od umarłych i posadził na prawicy swojej na niebiesiach, wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym*” – Efez. 1:20-21 (BGd).

„**Dziwny**” – **zadziwiający**. Prorok Izajasz tak o tym mówi: „*Oto się szczęśliwie powiedzie słudze memu. Wywyższony i podniesiony i bardzo uwielbiony będzie. Jako wiele ich zdumieją się nad nim, że przemierzła jest nad innych ludzi osoba jego, a kształt jego nad synów ludzkich. Tak zaśię pokropi wiele narodów, i królowie przed nim zatulą usta swe, przeto, że czego im nie powiadano, to oglądają, a to, o czym nie słyszeli, wyrozumieją*” – Izaj. 52:13-15 (BGd).

„Radny” – cudowny doradca. Dawid jako król miał doradców. Mężowie stanu, politycy są doradcami. Pomimo wysoko rozwiniętej techniki i medycyny ludzkość nie może uwolnić się od chorób i śmierci. Chrystus Pan wszystkiemu zaradzi, rozwiąże problemy głodu, wojen, kataklizmów, które nękają ludzkość.

„Bóg Mocny” oznacza, że Jezus Chrystus reprezentuje najwyższą władzę Boga, jak sam mówi: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” – Mat. 28:18 (BGd). „I mam klucze piekła i śmierci” – Obj. 1:18 (BGd).

„Ojciec wieczności” – Adam był ojcem ludzkości, ale przez nieposłuszeństwo wobec rozkazań Bożych przyniósł śmierć. Chrystus Pan będzie ojcem wieczności, da wszystkiemu stworzeniu życie wieczne. Ludzkość pozna swego ojca wieczności.

„Książę pokoju” – Biblia podaje cztery tytuły określające przymioty Emanuela („Bóg z nami”): Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju. Określają one Mesjasza, Jego rządy i Królestwo. Będzie ono powszechne, trwałe, wieczne, rządzone według prawa i sprawiedliwości z miłością i pokojem. Te atrybuty nie przysługują żadnemu ziemskiemu królowi, a jedynie Mesjaszowi. Jego mądrość

idzie w parze z Boską wszechmocą i pokojowym usposobieniem. Ijob mówi: „Gdy on sprawi pokój, któż go wzruszy?” – Ijob. 34:29 (BGd). Mężowie stanu nie potrafią zaofiarować trwałego pokoju wszystkim narodom.

Dawid w medytacyjnym uniesieniu mówi: „Przywróć nas, o Boże zbawienia naszego; a uczyni wstręt gniewowi swemu przeciwko nam. Izali na wieki gniewać się będziesz na nas? A rozciągniesz gniew twój od rodzaju do rodzaju? Izali ty obróciwszy się, nie ożywisz nas, tak, aby się lud twój rozradował w tobie? Panie! okaż nam miłosierdzie twoje, a daj nam zbawienie swoje. Ale posłucham, co rzecze Bóg, on Pan mocny; zaiste mówi pokój do ludu swego, i do świę-

tych swoich, byle się jedno zaś do głupstwa nie wracali. Zaiste bliskie jest zbawienie jego tym, którzy się go boją; a przebywać będzie chwala jego w ziemi naszej. Miłosierdzie i prawda spotkają się z sobą; sprawiedliwość i pokój pocałują się. Prawda z ziemi wyrośnie, a sprawiedliwość z nieba wyjrzy” – Psalm 85:5-12 (BGd).

Spracowane narody stawiają sobie wiele pytań. Czy nadejdą lepsze i szczęśliwe czasy, w których miłość i pokój prowadzą rząd w sercach ludzi dobrej woli? Dziś podziwia się wkład pracy władców tej ziemi, ONZ i innych organizacji w celu zażegnania narastającego niebezpieczeństwa, zapewnienia pokoju światu czy też pojednania zwaśnionych narodów. Ileż w historii świata było traktatów pokojowych! Ale czy któryś z nich dał pokój na zawsze? Większośćniosła w sobie groźbę nowej burzy wojennej.

W modlitwie prosimy o Królestwo Boże, o to, by uczyniło koniec wszystkiemu złemu, a samo stało na wieki wieczne. W tym Królestwie Chrystus Pan ustanowi wieczny pokój,

ziemia będzie napelniona chwałą Pańską jak morze wodami. „Tak sprawiedliwy zakwitnie za dni jego, a będzie obfitość pokoju, dokąd miesiąca staje. Będzie panował od morza aż do morza, i od rzeki aż do koń-

czyn ziemi. Przed nim padać będą mieszkający na pustyniach, a nieprzyjaciele jego prochlizać będą. Królowie od morza i z wysp dary mu przyniosą; królowie Sebejscy i Sabejscy upominki oddadzą. I będą mu się kłaniać wszyscy królowie; wszystkie narody służyć mu będą” – Psalm 72:7-11 (BGd). „A ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie, usiądzie na stolicy Dawidowej, i na królestwie jego, aż je postanowi i utwierdzi w sądzie i w sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Uczyni to zawistna miłość Pana zastępów” – Izaj. 9:7 (BGd).

Spełni się to, co zapowiadał ten wspomniały hymn ogłaszający na niwach betlejemskich wielką radość: „Chwala na

**ILEŻ W HISTORII ŚWIATA BYŁO
TRAKTATÓW POKOJOWYCH!
ALE CZY KTÓRYŚ Z NICH DAŁ
POKÓJ NA ZAWSZE?**

wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie”. Będąc na górze Patmos apostoł św. Jan widział i słyszał pieśń zbawienia i pieśń chwały: „Chwała Bogu i Barankowi”, która napelni całą ziemię. „I widziałem, i słyszałem głos wielu Aniołów około onej stolicy, i onych zwierząt i onych starców; a była liczba ich tysiąckroć sto tysięcy i dziesięćkroć sto tysięcy, mówiących głosem wielkim: *Godzien jest ten Baranek zabity, wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo. A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi, i pod ziemią i w morzu, i wszystko, co w nich jest, słyszałem mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków*” – Obj. 5:11-13 (BGd).

Drodzy w Chrystusie! Śpiewajmy tę odwieczną pieśń wiecznego zbawienia, pieśń o tej wielkiej łasce, o tym szczęściu, którym obdarza nas Bóg, Stwórca wszechświata, o wielkim dziele miłości w Chrystusie. Śpiewajmy tę wdzięczną pieśń słowem mówionym, pisany, miłością, uczynkiem i prawdą. Oddajmy chwałę Bogu!

Posłuchajmy pieśni tej małej ptaszyny ukrytej wśród ciernistych krzewów. Gdy kolce naszego życia doskwierają nam, tym więcej śpiewajmy swemu Panu. Śpiewaj swemu Panu, albowiem dobrze ci uczynił, nie czekaj, aż zbiorą się tłumy, nie zwlekaj wśród zadumy, gdy wszyscy zaczną śpiewać z rana. Lecz ty bądź słowikiem, śpiewaj, gdy dzień mija i z rana przebij gęste chmury i mrok ponury. To najlepsza Boża rada.

Umiłowani! „*Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale i ku czci, i ku sławie w objawienie Jezusa Chrystusa, którego nie widziawszy, miłujecie, którego teraz nie widząc, wszakże weń wierząc, weselicie się radością niewymowną i chwalebną, odnosząc koniec wiary waszej: zbawienie dusz*” – 1 Piotra 1:7-9 (BGd). □

Psalm 95

Późdzmy z ochotą, Panu chwałę dajmy

I Jego łaskę wieczną wyznawajmy.

Stawmy się przed Nim, zbawcą wszech trudności,

Szafarzem zdrowia i trwałych radości.

Śpieszmy się k Niemu, śpieszmy się z dziękami

I z wiecznym luteń dźwiękiem, i z pieśniami.

Pan jest to wielki, król niezwycożony,

Nad insze wszystkie bogi przełożony.

W Jego są rękę ziemskie głębokości

I niedostępne górne wysokości.

Jego jest morze i On je sam sprawił,

I wszystkiej ziemi On postawił.

Późdzmy, ściągnawszy ręce swe do Pana,

A nie mieszkajmy upaść na kolana

Przed majestatem Jego wielmożności:

To jest nasz twórca, to jest Pan litości,

A my lud Jego, o których On wczasie

Zawždy przemyśla i które sam pasie.

Dziś, jeśli w uszy swoje usłyszycie

Naświętobliwszy głos Jego, pomnicie

Serca przyłożyć: „Nie swych ojców wzorem,

Którzy mię szczerem na puszczy uporem

Słuchać nie chcieli, ale doświadczali

Możności mojej, a też jej doznali.

Przez lat czterdzieści ten lud mię frasował,

Któremu ja też tak długo folgował,

Żem rzekł na koniec: Ci ludzie szaleją

Ani uważać moich słów umieją

Przetom też przysiągł, gniewem zapalony,

Że ich miał minąć pokój namieniony”.

Jan Kochanowski, *Psalterz Dawidów*

Przed zginieniem przychodzi pycha

Watch Tower

Lekcja z drugiej Księgi Kronik 26:8-21.

„Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha” – Przyp. Sal. 16:18.

Jednym z wielkich królów w Jeruzalemie był Uzjasz. Początek jego królowania był bardzo dobry; był wiernym Bogu i swoją stolicę podobnie jak i cały kraj doprowadził do stanu świetności zapewniając obronę przed nieprzyjaciółmi. Rozmyślając o wojnach Izraela, należy pamiętać, że naród ten przez pewien czas przedstawiał Boską władzę na ziemi, której żaden inny naród nie przedstawiał przedtem ani potem.

Królowie izraelscy byli pomazywani z Boskiego polecenia, czego nie można powiedzieć o innych władcach. O nich też jedynie powiedzieć można, że zasiadali na tronie królestwa Bożego. Nie było to jednak to królestwo, o które się modlimy: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie”, lecz królestwo obrazowe, figuralne. Królestwo Boże przyjdzie rzeczywiście na ziemię, gdy ustanowi je Mesjasz. Będzie On królował tysiąc lat, wywyższając ponizanych, błogosławiąc wszystkich szukających sprawiedliwości, karając i naprawiając innych, zaś niepoprawnych niszcząc śmiercią wtórą. Według ówczesnych praw było zatem właściwe, aby królowie izraelscy i judzcy umacniali się, budowali fortyfikacje i bronili ziemi, którą Wszechmocny w tak szczególny sposób dał w posiadanie ich narodowi.

Prawdziwość naszego tekstu była też ukazana w królu Uzjaszu, gdy stał się sławny i zaczął się uważać za wielkiego. Pycha zakradła się do jego serca, zapomniał o tym, że był tylko przedstawicielem Boga w Jego królestwie i że jego podstawowym obowiązkiem jako wiernego i poddanego Wszechmocnemu było słuchanie i wykonywanie Boskich przykazań.

Dokonawszy wielkich rzeczy w dziedzinie polityki i obronności państwa, Uzjasz zapragnął religijnego wyróżnienia. Wydawało mu się widocznie, że Bóg był z niego dumny i że podobało by Mu się, gdyby wszedł do Jego Świątyni w roli kapłana i ofiarował kadzidło na złotym ołtarzu. Znał on reguły i przepisy dotyczące obrządków w Świątyni, lecz uważał, iż jest ponad nimi. Postanowił udać się do Boga wprost, ignorując osobę kapłana.

Wielu zdolnych ludzi również myli się myśląc, że ich powodzenie w handlu lub w polityce, ich bystry umysł lub ogląda są jedynymi wymaganiami w oczach Boga. Wydaje im się, że skoro uznają Boga i chodzą do kościoła, to Bóg powinien być z nich dumny i dawać im we wszystkim pierwszeństwo. Jest to poważną pomyłką. Wielki Król wieczności, „On Najwyższy, który mieszka w wieczności” wyznacza prawa i reguły według których można się do Niego zbliżyć. Droga do Niego jest tylko jedna.

**DOKONAWSZY WIELKICH
RZECZY W DZIEDZINIE POLITYKI
I OBRONNOŚCI PAŃSTWA,
UZJASZ ZAPRAGNĄŁ
RELIGIJNEGO WYRÓŻNIENIA.**

KAPŁAN MELCHISEDEK

Ktoś może powiedzieć: Rozumiem, chcesz nam dać do zrozumienia, że laicy (ludzie świeccy) nie mają dostępu do Boga i muszą udawać się doń przez duchowieństwo, tak jak król Uzjasz powinien był przystąpić do Boga poprzez najwyższego kapłana izraelskiego! Ja jednak nie uważam, by duchowieństwo było czymś więcej od zwykłych śmiertelników. Moim zdaniem wielu z nich jest mniej uczonych i światłych ode mnie, a niektórzy nie odznaczają się żadnymi szczególnymi zdolnościami. Przyznaję, że dla zwykłych, nieuczonych ludzi właściwe może być przy-

stępowanie do Boga przez duchowieństwo, ja jednak wolę czynić to na mocy mej własnej inteligencji i zakładam, że Wszechmocny jest rad, kiedy się do Niego zbliżam. Modląc się, często mówię: Dziękuję Ci, Boże, że nie jestem taki, jak inni, ani taki jak on celnik (Łuk. 18: 11).

Nie, przyjacielu, nie taka jest myśl biblijna, nie taką też lekcję wyciągamy z tego fragmentu Pisma Świętego, który tu mamy pod rozwagę. Musimy przyznać, że Biblia nie wyróżnia klasy kleru, czyli duchowieństwa w Kościele Chrystusowym – z wyjątkiem może dwunastu apostołów i świętego Pawła na miejscu Judasza. Według Pisma Świętego tych dwunastu stanowi hierarchię – specjalne narzędzia Wielkiego Nauczyciela. Nie mówimy, że osoba pragnąca przystąpić do Boga musi to czynić przez duchownego jakiegoś ugrupowania. Kładziemy jednak nacisk na to, że do Boga prowadzi tylko jedna droga – przez wielkiego Orędownika, którego wyznaczył sam Bóg – Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, „Kaplana według porządku Melchizedeka” (Hebr. 5:6). „Zaden nie przystępuje do Ojca, tylko przeze mnie” – to było Jego poselstwem, a apostoł tak to określił: „Nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni” – Dzieje Ap. 4:12.

KADZIDŁO NA ŻŁOTYM OŁTARZU

Ci, którzy nie zrozumieli nigdy faktu, że to Jezus jest Tym, którego Bóg wyznaczył do umożliwienia pojednania pomiędzy Nim a światem, mogą być usprawiedliwieni ze swoich prób zbliżania się do Boga bez pośrednictwa Jezusa. Do pewnego stopnia modlitwy ich mogą być wysłuchane, gdy zanoszone są szczerze i z serca, bowiem, jak mówi apostoł, Bóg gotów jest przebaczyć im nieświadomość Jego zarządzeń.

Król Uzjasz wiedział, że jego modlitwy mogą być ofiarowane Bogu jako kadzidło tylko przez kapłana. Podobnie ci, którzy zro-

umieli prawdę, że Jezus jest pozafiguralnym Arcykapłanem, przez którego możemy się komunikować z Ojcem, ściągnęliby na siebie potępienie, gdyby udawali się przed oblicze Boga inaczej niż w sposób, który On sam zarządził. Król Uzjasz został za swą wyniosłość i pychę dotknięty trądem.

Trąd w Biblii obrazuje grzech. Doświadczenie Uzjasza przedstawia więc, że ktokolwiek zbliżałby się do Boga lekceważąc wyznaczonego przez Niego Kapłana, ściągnąłby na siebie Boskie potępienie, jako rozmyślny grzesznik. Kara byłaby proporcjonalna do stopnia poprzedniego oświecenia.

OSIEMDZIESIĘCIU ODWAŻNYCH KAPŁANÓW

Gdy król wszedł do Miejsca Świętego w Przybytku, aby ofiarować kadzidło na złotym ołtarzu, najwyższy kapłan wraz z osiemdziesięcioma niższymi kapłanami wszedł za nim protestując przeciwko jego ofierze. Choć było to ich obowiązkiem, świadczyło jednak o odwadze, bo-

wiem w owych czasach władza królewska była nieograniczona (w wierszu 17, gdzie jest powiedziane, że za królem wszedł „Azaryjasz kapłan, a z nim kapłanów Pańskich ośmdziesiąt, mężów dużych”, powinno być: „mężów odważnych”). Ponadto król Uzjasz czuł swoją wielkość, którą się szczylił i mógł się łatwo obrazić za sprzeciwianie się jego królewskiej władzy. Protest kapłanów dotyczył tego, o czym król sam wiedział – ograniczenia co do służby w Świątyni, dodali oni jednak: „Wynijdźże z świątynicy; albowiemś wystąpił, a nie będzie to ku sławie przed Panem Bogiem”. Prawdziwy zaszczyt, błogosławieństwo i powodzenie nie mogą być osiągnane w sprzeczności z Boskimi zarządzeniami. Postępek króla mógł mu zatem tylko przysporzyć niesławy. Gdyby starał się on uwielbić Boga w sposób właściwy, zapewne dostąpiłby błogosławieństwa;

**MUSIMY PRZYZNAĆ, ŻE
BIBLIA NIE WYRÓŻNIA KLASY
KLERU, CZYLI
DUCHOWIENSTWA W KOŚCIELE
CHRYSTUSOWYM.**

pogwałcenie Boskiego prawa sprowadziło na niego przekleństwo.

Wypływa stąd nauka zgodna z przytoczonym werselem i ze słowami naszego Pana: „*Bo wszelki, kto się wywyższa, poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie*” –

Łuk. 14:11. Gdyby nawet król nie był powodowany pychą, lecz działał w dobrej intencji, niewłaściwe byłoby poparcie takiego uczynku. Dobre intencje powinny pobudzać go do badania Boskich zarządzeń

i obietnic. Nikogo nie uniewinnia niezajomość praw. Stąd napomnienie apostoła: „*Staraj się (i badaj), abyś się doświadczonego stawiał Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydzil i dobrze rozbierał słowo prawdy*” – 2 Tym. 2:15.

Jest to lekcja pokory tak dla Kościoła, jak i dla świata. Niektórzy ludzie są skromni z natury, inni zaś wyniośli. Ci ostatni mają większe trudności w rozwijaniu cnoty pokory, lecz według Biblii mają również pewne korzyści pod względem odwagi w zwalczaniu tych trudności. Przeszkody wpływające z naszych cielesnych niedoskonałości nie są tak nierówne, aby czyniły wejście do Królestwa łatwiejsze dla jednych,

a utrudniały je innym. Komu więcej dano, od tego więcej się wymaga, a sąd Pański będzie dotyczył woli, intencji i podejmowanych zabiegów, a nie ciała, z jego słabościami i uchybieniami.

Pokora jest ważna nie tylko ze względu na swą wartość, ale również dlatego, że bez niej nie można rozwijać innych owoców ducha. Listę ośmiu błogosławieństw, czyli zalet chrześcijańskiego charakteru Pan nasz zaczyna od ubo-

**JAK MOŻNA ROZWIJAĆ
ŁAGODNOŚĆ I INNE CECHY
CHARAKTERU NIE BĘDĄC
POKORNYM?**

stwa w duchu, pokory. Jak można rozwijać łagodność i inne cechy charakteru nie będąc pokornym? Jak można być cierpliwym i poddanym Bogu w trudnościach i doświadczeniach nie mając pokory? Jak można być uprzejmym wobec przeciwników i wobec wszystkich a także cierpliwym wobec ich wad i dziwactw, gdy nie umie się być cichym i pokornym? Jak bez pokory można posiadać braterską uprzejmość oraz miłować tak, jak każe Biblia? Wszyscy członkowie Kościoła będą doświadczeni pod względem tych cnót, a skromność i pokora muszą wzrastać i obfitować w ich sercach, aby inne owoce ducha mogły się rozwijać. □

W.T. 4786 – 1911

PYCHA

Biada temu, kto pychą swoją wszystko mierzy

I dba tylko o siebie i ku sobie garnie!

Pychę nędza odważy i w sądzie zadzierży,

A miłości kto nie miał, schodzi z świata marnie.

Wacław Potocki

„Jestem, który jestem”

Roman Rorata

Przepiękna apostrofa wyrażająca imię istoty nadprzyrodzonej! Tym imieniem przedstawił się Pan Bóg Mojżeszowi, gdy posyłał go z misją wyzwolenia synów izraelskich z niewoli egipskiej i tym samym imieniem miał się Mojżesz posłużyć, gdyby ktoś go zapytał, w czym imieniu przychodzi. *„Tak powiesz do synów izraelskich: Jestem posłał mnie do was”* – 2 Mojż. 3:13-14.

Odwieczny Bóg objawia się Mojżeszowi przy krzaku ognistym jako Wszechpotężny Wyzwoliciel. To właśnie On miał za pośrednictwem Mojżesza ująć się w niedoli za potomstwem Abrahamowym. *„Przeto teraz idź! Posyłam*

cię do faraona. Wyprowadź lud mój, synów izraelskich z Egiptu”, mówił Bóg do Mojżesza (2 Mojż. 3:10). *„Idź i zgromadź starszych Izraela, i powiedz im: Pan, Bóg ojców waszych objawił mi się, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, mówiąc: Patrzyłem na was i na to, co wam czyniono w Egipcie. Postanowiłem więc, że wyprowadzę was z niedoli egipskiej”* – 2 Mojż. 3:16-17.

On, Wiekuisty, postanawia stać się wyzwolicielem Izraela. Jawi się Mojżeszowi jako przyjaciel jego przodków. Ponadczasowy „Jestem” mówi, że jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Stanowi to pieczęć nieprzemijającej przychylności wobec sług, dla których był bliskim, a nawet przyjacielem (Jak. 2:23). Teraz tę bliskość potwierdza, mówiąc: *„Pan, Bóg ojców waszych, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba... To jest imię moje na wieki i tak mnie nazywać będą po wszystkie pokolenia”* – 2 Mojż. 3:15.

„Jestem”, Pan, Bóg – to imię moje na wieki. W historii człowieka jest czymś więcej niż przeszłością, teraźniejszością czy przyszłością. On jest Wiekuistym Bogiem, Jahwe. On Sam, Nieśmiertelny Bóg, który się

nie zmienia i dotrzymuje słów obietnicy. W treści tego boskiego „Jestem” zauważamy absolutną suwerenność, jak i boską ponadczasowość, a jest zadziwiające, że ten Odwieczny Absolut skłonny jest obdarzać ludzi troską i łaską.

„Jam jest Pan, Bóg twój”, oto pierwsza fraza wstępu do Dekalogu, wspaniały prolog Bożego posłania do wybranego narodu. Tam,

przy gorejącym krzaku objawił się Mojżeszowi, teraz – przy górze Synaj – objawia się całej wspólnotie. Tam był „Jestem”, tu natomiast „Jam Jest”. Jak bardzo jednoznaczne określenie imienia Wszechwładnego Boga, które sugeruje,

że Jego niczym nieograniczona potęga napełnia świat swoim Jestestwem.

On, Wszechwładny Bóg, uczestniczy w zbawiennym wyzwoleniu Izraela z niewoli. W wyraźny i naoczny sposób objawia się w czasie wyjścia. Manifestuje swoją siłę przez plagi, jakie zsyła na Egipt za pośrednictwem Mojżesza.

Na pamiątkę potomnym wyzwolonego narodu powstaje zapis w Dekalogu: *„Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli”* – 2 Mojż. 20:2. „Bóg twój” to synonim posiadania opieki Bożej, Jego przywództwa i potęgi, która wyzwoliła ich z wielowiekowej niewoli, to świadomość przychylności Jahwe dla Izraela. Ten zbawczy czyn Boga staje się hymnem Izraela powtarzanym przy wielu okazjach, wyznaniem wiary i dumą narodową, że Jestem, Który Jestem, Odwieczny Jahwe, ich Bóg okazał wśród nich swą potężną prawicę i dał im wolność.

Wyzwolenie czyn Boga, przedstawiony we wstępie Dekalogu został urzeczywistniony w okresie wyjścia Izraela z Egiptu. Czyn ten jednak ma daleko bardziej znamien-

TYM IMIENIEM
PRZEDSTAWIŁ SIĘ PAN
BÓG MOJŻESZOWI, GDY
POSYŁAŁ GO Z MISJĄ
WYZWOLENIA SYNÓW
IZRAELSKICH.

ne znaczenie i wyobraża wyzwolenie całej ludzkości spod panowania pozafiguralnego faraona – Szatana, który ujarzmił narody niewolą grzechu i śmierci. Czyn ten zostanie urzeczywistniony przez pozafiguralnego Mojżesza, którym jest Jezus Chrystus, gdy nadejdą „czasy ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa, który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków. Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie” – Dzieje Ap. 3:20-23 (BGd).

Jak po wyjściu z niewoli, Mojżesz i cały Izrael śpiewali pieśń na chwałę Bogu, podobnie uczynią wszystkie zastępy synów ludzkich, gdy zaśpiewają na chwałę Bogu pieśń cudownego wyzwolenia. Ta pieśń stanie się sztan-darowym hymnem wyzwolonych narodów.

Wyzwolenie Izraela z niewoli egipskiej było tylko pierwszym czynem Boga-Wy-bawiciela, Autora wielkiego wyzwolenia, wypuszczenia na wolność wszystkich zniewolonych grzechem narodów ziemi. Wizja Księgi Apokalipsy 15:3-4 opisuje ten czas

i w znamienny sposób przedstawia postawę wyzwolonych i posłusznych narodów. Zaiste będzie to wspaniały odruch ludzkich serc, gdy wydany zostanie hymn wdzięczności i uwielbienia Boga: „*A śpiewali pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Barankową, mówiąc: Wielkie i dziwne są sprawy twoje, Panie Boże wszechmogący! sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, o królu świętych! Któż by się ciebie nie bał, Panie! i nie wielbił imienia twego? gdyż sam święty, gdyż wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem twojem, że się okazały sprawiedliwe sądy twoje*” – Obj. 15:3-4 (BGd).

Ta wspaniała prezentacja pieśni Mojżesza, sługi Bożego i pieśni Baranka dokona się dzięki dziełu odkupienia na Golgocie. Prorok Pański Izajasz snuje wizję o tym czasie i mówi: „*I wrócą odkupieni przez Pana, a pójdą na Syjon z radosnym śpiewem. Wieczna radość owionie ich głowę, dostąpią wesela i radości, a troska i wzdychanie znikną*” – Izaj. 35:10 (NP). Tak więc odkupieni Pańscy, nabyeci przez krew Baranka Bożego, Jezusa Chrystusa, przyjdą do Boga, aby Mu złożyć dań wdzięczności za cenę odkupienia, jaką złożył z woli Ojca ich Odkupiciel, do którego również ma zastosowanie imię podobne do imienia Jego Ojca. □

**WSZYSTKIE ZASTĘPY
 SYNÓW LUDZKICH
 ZAŚPIEWAJĄ NA CHWAŁĘ
 BOGU PIEŚŃ CUDOWNEGO
 WYZWOLENIA.**

UROCY DOM

Stworzyłaś sobie uroczy dom.
 W dobrym tonie, w dobrym guście.
 Na ścianach obrazy, piękne ozdobne makatki,
 A w oknach piękne firanki, kwiatki.
 A ty, urocze zjawisko, krzątasz się,
 Sprzątasz, pielęgnujesz to wszystko.
 A jednak rozsłoń dla braci ściany twego domu,
 Czasami w najlepiej strzeżony dom,
 uderza coś o sile gromu.
 Co z sobą zabierzesz, gdy ujrzysz po burzy,
 Że z twego pięknego domu pozostały gruzy?

nadesłane

Winnica

Piotr Krajcer

Tematem naszego rozważania będzie winnica, a dokładniej symbolika winnicy w Biblii. O tym, że obraz winnicy posiada symboliczne znaczenie, przekonuje nas proroctwo Izajasza, w którym czytamy: *„Zaspiewam teraz milemu memu piosnkę milego mego o winnicy jego. Winnicę ma miły mój na pagórku urodzajnym, którą ogrodził i wybrał z niej kamienie, a nasadził ją macicami wybornymi, i zbudował wieżę w pośrodku niej, także i prasę postawił w niej, a czekał, aby wydała grona; ale ona zrodziła płonne wino. A tak, obywatele Jeruzalemscy i mężowie Judzcy! Proszę rozsądzcie teraz między mną i między winnicą moją. (...) A przetoż oznajmię wam, co ja uczynię winnicy mojej: Rozbiorę płot jej, a będzie spustoszona, rozwałę ogrodzenie jej, a będzie podeptana. I uczynię ją pustą; nie będzie obrzezywana, ani okopywana, ale porośnie ostem i cierniem; obłokom też przykażę, aby na nią więcej dżdżu nie spuszczały. Winnicą zaiste Pana zastępów jest dom Izraelski, a mąż Judzki szczepieniem jego rozkosznem”* – Izaj. 5:1-7.

Proroctwo to jednoznacznie wyjaśnia nam, że winnicą Pańską jest naród izraelski. Prorok wspomina, że winnica ta ma określone miejsce – „pagórek urodzajny” – które zostało odpowiednio przygotowane, bowiem właściciel uprzętnął z niego kamienie i ogrodził płotem. Podobne przygotowanie miejsca dla winnicy opisuje Psalm 80: *„Tyś macicę winną z Egiptu przeniósł, wyrzuciłeś pogan, a wsadziłeś ją. Uprzątnąłeś dla niej i sprawiłeś, że się rozkorzeniła i napełniła ziemię”* – Psalm 80:9-12.

Na podstawie tego psalmu możemy domyślić się, że „uprzętnięcie kamieni” to wyrzucenie pogan, a „pagórek urodzajny” to Ziemia Obiecana w granicach od morza do

rzeki (werset 12). Płot winnicy to szczególna opieka Boża dla tego narodu, mająca zabezpieczyć jego istnienie jako społeczności zamieszkującej Ziemię Obiecaną. Zburzenie płotu powodowało pustoszenie ziemi przez okoliczne narody. Psalmista określa to słowami: *„Szarpia ją wszyscy, którzy mimo drogą idą”* – Psalm 80:13. Jakże trafnie słowa te oddają historię Izraela. Ziemia ta ze względu na swoje strategiczne położenie była ofiarą wszystkich wielkich konfliktów zbrojnych w tym regionie. Jeżeli nie było płotu, czyli opieki Bożej, to zamieszkujący ją naród był za słaby, by mógł sam się obronić. Dlatego też wielokrotnie ziemia ta z powodu nieposłuszeństwa narodu izraelskiego była pustoszona przez Asyrię, Babilonię, Egipt, które to państwa psalmista określa mianem *„wieprza dzikiego i zwierza polnego”* (Psalm

**ZBURZENIE PŁOTU
POWODOWAŁO PUSTOSZENIE
ZIEMI PRZEZ OKOLICZNE
NARODY.**

80:14). Dla ochrony winnicy Pan Bóg zbudował również wieżę. Symbolizuje ona sędziów i proroków, którzy strzegli winnicy przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi. Czuwali nad tym, by Izrael wypełniał wolę Bożą. Bo właśnie wypełnienie woli Bożej i czynienie sprawiedliwości było owocem, którego Bóg oczekiwał od swojej winnicy, od całej winnicy. To, że owoc był oczekiwany od całego narodu, różniło Wiek Żydowski od wcześniejszego Okresu Patriarchów (kiedy sprawiedliwość czynili poszczególni ludzie, tacy jak: Abraham, Noe, Ijob) oraz od późniejszego Wieku Ewangelii, w którym Bóg wyszukuje ludzi, chcących pełnić Jego wolę. Wybierając naród izraelski, Bóg chciał stworzyć społeczność, która poprzez oparty na sprawiedliwości Bożej system społeczny, polityczny, gospodarczy i religijny, miała być przykładem dla innych narodów. Gdy dziś z perspektywy czasu oceniamy prawa, jakie otrzymał naród izraelski,

podziwiamy ich sprawiedliwość, piękno i harmonię. Prawo gospodarcze, oparte na Bożej własności ziemi, latach sabatowych i jubileuszach, nie pozwalało na nadmierne bogacenie się jednych kosztem drugich. Ludzkość do dzisiejszego dnia nie potrafi rozwiązać tego problemu. System społeczny, który cechowała równość, miłość i wzajemna pomoc, miał zapewnić harmonijne współżycie całego narodu. Również ustrój polityczny, oparty na luźnej konfederacji pokoleń, na czele z sędziami powołanymi przez Boga, daleko wyprzedzał system demokratyczny, obowiązujący dzisiaj i uważany za najlepszy. Winnica w swym obrębie posiadała jeszcze jedno ważne urządzenie. Była nim prasa. W prasie okazywało się, jaki był owoc winnicy, czy były to dobre grona, czy też „płonne wino”. Prasa jest symbolem sądu, co potwierdza prorok Izajasz: „*Jam jest, który mówię sprawiedliwość (...) Prasę tloczyłem Ja sam, a nikt z ludu nie był ze mną*” – Izaj. 63:1-3.

Jednak pomimo stworzenia bardzo dogodnych warunków winnica Pańska nie przyniosła oczekiwanego owocu. Izrael zamiast czynić sprawiedliwość i przestrzegać Bożych praw, wzorował się na otaczających go narodach.

Od nich czerpał wzory systemu politycznego (ustrój królewski), religijnego (kult cielca, Baala, Molocha), gospodarczego (wyzysk) i społecznego.

Do obrazu winnicy, nakreślonego przez proroka Izajasza, nawiązuje Pan Jezus w swym podobieństwie o złych dzierżawcach winnicy (Mat. 21:33-41). Oprócz elementów winnicy, wymienionych wcześniej przez Izajasza (rozdział 5), występują w podobieństwie postaci winiarzy i syn właściciela. Pan Jezus zarzuca winiarzom, że to właśnie oni sprzeciwiali się właścicielowi winnicy, czyli Bogu, lekceważyli Jego sługi, a w końcu zabili posłanego do nich Syna Bożego, aby przywłaszczyć sobie winnicę. Podobną grupę ludzi możemy również znaleźć w prorocztwie Izajasza (Izaj. 3:14).

To duchowi przywódcy narodu izraelskiego są jedną z przyczyn odrzucenia Izraela. Po zabiciu Syna Bożego winnica została ostatecznie zniszczona.

Spełniło się to, co zapowiadali prorocy. Wcześniej, pomimo tego, że plot winnicy był wielokrotnie burzony, to jednak Bóg go stale odnawiał, gdy naród izraelski powracał do przestrzegania Jego praw. Po śmierci naszego Pana, gdy skończył się czas łaski dla Izraela, mur i wszystkie inne urządzenia winnicy zostały zburzone, a winnica spustoszona.

Czy taki był jednak cel planu Bożego? Czy winnica miała pozostać spustoszoną na zawsze? Pan Jezus w swym podobieństwie wspomina o innych winiarzach, którzy mają objąć winnicę. Niektórzy nowych winiarzy utożsamiają z chrześcijanami. Należy jednak zauważyć, że poświęceni Wieku Ewangelii nie mieli tworzyć organizacji, która byłaby

podobna do winnicy i obejmowałaby całość ich życia religijnego, gospodarczego i politycznego. Taki system, wzorowany na winnicy, usiłowało stworzyć nominalne chrześcijaństwo, ale nie zostało to uznane przez Boga. Fał-

szywa winnica zostanie osądzona w prasie gniewu Bożego (Obj. 14:18-20).

Natomiast poświęceni Wieku Ewangelii są tylko pojedynczymi pędami krzewu, który jest w niebie (Jan 15:1-2). Służą Bogu bez plotu przysługującego winnicy, bez prasy i wieży, na nie uprawionej ziemi (Izaj. 5:2), ale ich winiarzem jest Ojciec. Służą Bogu, będąc jednocześnie posłusznymi ziemskiej, obcej władzy (Rzym. 13:1), co dla winnicy oznaczało karę i odrzucenie od łaski (Treny 2:7; Psalm 137:1-4). Łączą się w zbory tylko dla wzajemnego wspomnienia się w indywidualnej walce ze złem i w budowaniu swego indywidualnego poświęcenia. Winnicy Wieku Żydowskiego, przynoszącej dobry owoc, obiecano były wszechstronne ziemskie błogosławieństwa (5 Moj. 28:1-14). Odwrotnie jest w Wieku Ewangelii – im gorliwsza

**PO ŚMIERCI NASZEGO PANA,
GDY SKOŃCZYŁ SIĘ CZAS ŁASKI
DLA IZRAELA, MUR I
WSZYSTKIE INNE URZĄDZENIA
WINNICY ZOSTAŁY ZBURZONE.**

służba, tym większe prześladowania, bez nadziei na pełne ziemskie błogosławieństwo.

Pan Jezus wyraźnie wspomina w swej przypowieści, że winnica „*oddawać będzie pożytki czasów swoich*”. Jeżeli chrześcijanie nie wypełnili proroctwa o winnicy, to należy się spodziewać, że uczyni to naród izraelski. O owym czasie, gdy winnica powróci znowu do łaski Bożej, niewątpliwie wspomina prorok Izajasz (Izaj. 27:2-6).

Pierwszy werset tego rozdziału wskazuje na czas, kiedy wypełni się to proroctwo. Jest to dzień, gdy Pan nawiedzi „*Lewiatana, węży długiego, a zabije smoka*”. Z tych słów wyraźnie wynika, że ten fragment proroctwa dotyczy czasów końca.

Werset 3 wskazuje, iż w dniu nawiedzenia smoka, czyli Szatana, Pan już strzeże swojej winnicy i obiecuje, że będzie na nią spuszczał deszcz. Cel Boskiego postępowania z winnicą przedstawia werset 6.

Izrael ma się „*rozkrzewić, zakwitnąć i rozrodzić*”, tak że napelni „*okrąg ziemi owocem*”. Owoce, jaki wyda winnica, ma służyć całej ludzkości. Naród izraelski pokaże wszystkim ludziom, w jaki sposób sprawiedliwie i zgodnie z wolą Bożą należy żyć na ziemi. Wspomina o tym wiele proroctw: Zach. 8:20-23; Joel 2:32; Estery 8:17: „*a wiele z narodów onych krain zostawali Żydami*”.

Proroctwo Micheasza rozdział 7 wspomina, że dnia, gdy pobudowane zostaną mury, będą przychodzić do Izraela narody z całego świata. Jest to czas, gdy „*ziemia spustoszona będzie dla obywateli swoich, dla owocu wynalazków ich*” – Mich. 7:11-13, a narody ze strachem przybieżą do Pana Boga (w. 17).

W proroctwie jest mowa o czasie, gdy pobudowane będą mury. Można by sądzić, że chodzi tutaj o mury obronne, jednak kiedy przyjrzymy się użytemu w tym miejscu wyrazowi hebrajskiemu „*gader*” (nr Stronga 1447), wyraźnie widzimy, że ten wyraz najczęściej stosowany jest dla określania murów kamiennych, plotów otaczających

winnicę. Pokazuje nam to, że narody przychodząc będą do Izraela po odbudowaniu murów symbolicznej winnicy. Właśnie wtedy nastąpi osądzenie (spustoszenie) fałszywej „winnicy ziemi” (Obj. 14:19), o którym mowa w wersecie 13. Prorok Micheasz wskazuje, że wszystkie narody przyjdą do Boga i „*każdy będzie siedział pod winną macicą swoją*” – Mich. 4:4. Wówczas spełnią się słowa proroka Izajasza: „*Niech tedy nie mówi cudzoziemiec, który przystaje do Pana, mówiąc: Zaiste Pan mię odłączył od ludu swego; niech też nie mówi trzebieńiec: otom ja drzewo suche, albowiem tak mówi Pan o trzebieńcach, którzy by przestrzegali sabatów moich, a obrali to, co mi się podoba, i trzymali przy mierze moje: że im dam w domu swym i między murami mojej miejsc i imię lepsze niżeli synów i córek; dam im imię wieczne, które nie będzie wygładzone (...)* Tych przywiodę na

**NARÓD IZRAELSKI POKAŻE
WSZYSTKIM LUDZIOM, W JAKI
SPÓSOB SPRAWIEDLIWIE I
ZGODNIE Z WOLĄ BOŻĄ
NALEŻY ŻYĆ NA ZIEMI.**

górę świętobliwości mojej, a uweselé ich w domu modlitwy mojej; (...) bo dom mój domem modlitwy nazwany będzie u wszystkich narodów” – Izaj. 56:3-7. Cała ludzkość za przykładem Izraela stanie się jedną wielką winnicą Pańską, w której we wszystkich dziedzinach życia królować będą prawa Boże.

Należałoby się jeszcze zastanowić, w jakiej fazie wypełniania proroctwa o winnicy żyjemy.

Pomocna może być dla nas równoległość, jaka zachodzi między kolejnymi etapami pustoszenia winnicy oraz etapami jej odbudowywania. Za czasów Chrystusa, gdy dokonało się ostateczne spustoszenie winnicy, zaobserwować można było, że proces ten następował stopniowo. Najpierw naród izraelski utracił swą niezawisłą państwowość. O ile w czasie narodzenia Chrystusa Żydzi mieli swoje królestwo, którego królem był Herod, to w czasie rozpoczęcia misji naszego Pana Judea była już tylko prowincją Cesarstwa Rzymskiego, zarządzaną przez Poncjusza Pilata, urzędnika cesarstwa. Wkrótce po śmierci Jezusa, tj. po

okresie trzy i pół roku, skończył się czas łaski dla Żydów, ale dopiero w roku 70 zburzona została Świątynia, a tym samym zakończyła się możliwość składania ofiar i służenia Bogu zgodnie z przepisami Zakonu. Jednak za zakończenie procesu pustoszenia winnicy należałoby przyjąć upadek powstania Bar-Kochby w roku 135 n.e., kiedy to Rzymianie zdobyli i zburzyli na terenie Palestyny 50 pozostałych jeszcze twierdz oraz 985 zamieszkałych miejscowości.

Jeżeli będziemy szukać równoległości, to należałoby się spodziewać, że jeśli początkiem pustoszenia winnicy była utrata państwowości, to początkiem odbudowy winnicy będzie odzyskanie własnego państwa.

Zauważmy, że oba te wydarzenia związane są z przyjściem Pańskim; jedno z pierwszym przyjściem Jezusa, a drugie z Jego wtórą obecnością. Obserwując to, co się dzieje z narodem izraelskim, możemy z całą pewnością powiedzieć, że ich powrót do ziemi związany jest z odbudowaniem przez Pana muru winnicy, który chroni ich od nieprzyjaciół. Miał to być pierwszy etap odbudowy winnicy, a dopiero później Bóg miał zesłać na winnicę deszcz. Zesłanie deszczu to odjęcie zatwardzenia od Izraela, związane z zakończeniem wyboru Kościoła (Rzym. 11). Jeżeli jednak od pierwszego

przyjścia do całkowitego spustoszenia winnicy minęło około 140 lat, to myślę, że i nie krótszy okres minie od wtórego przyjścia Chrystusa do całkowitej odbudowy winnicy.

Wówczas właśnie spełni się proroctwo Joela o wylaniu ducha na synów i córki narodu izraelskiego. Tak, jak początek powołania pogan do Kościoła zakończył okres łaski dla Żydów, tak też koniec wyboru Kościoła będzie początkiem nowego czasu łaski, związanego z wylaniem na nich ducha. Właśnie wtedy zostanie odbudowany upadły przybytek Dawida (pierwsza Świątynia). Obecnie żyjemy w czasie, kiedy odbudowany został mur winnicy. Naród izraelski jest pod Boską opieką. Dowodzi tego fakt, że mogą wracać do Ziemi Obiecanej, na „pagórek urodzajny” i odbudowali już tam swoje własne państwo. Oczekujemy, że wkrótce po za-

**TAK, JAK POCZĄTEK
POWOŁANIA POGAN DO
KOŚCIOŁA ZAKOŃCZYŁ OKRES
ŁASKI DLA ŻYDÓW, TAK TEŻ
KONIEC WYBORU KOŚCIOŁA
BĘDZIE POCZĄTKIEM NOWEGO
CZASU ŁASKI.**

kończeniu wysokiego powołania Bóg odejmie zatwardzenie od ich serc i zacnie odwilżać swoją winnicę.

Wybuduje w niej wieżę (proroków i sędziów) i wybierze nowych winiarzy ze swego narodu, którzy pod wpływem ducha Bożego odbudują upadły przybytek Dawida, przywiodą naród izraelski, a potem całą ludzkość, do społeczności z Bogiem.

Amen.

□

Gościnność

„Gościnnymi bądźcie jedni ku drugim bez szemrania” – 1 Piotra 4:9.

Nic tak nie łączy nie spaja ciała Chrystusowego, jak szczerą chrześcijańska gościnność ze współczłonkami tegoż Ciała i usługiwanie tak łaskami duchowymi, jak i cielesnymi. Bez względu na to, jak skromne są te łaski, są one dowodami miłości i ci, co posiadają więcej dóbr tego świata, mają ku temu więcej sposobności.

W Nim było tylko „TAK”

Józef Sygnowski

„Czy więc, mając taki zamiar, postąpiłem lekkomyślnie? Albo czy plany moje według ciała układałem, tak iż u mnie ‘Tak, Tak’ jest równocześnie ‘Nie, Nie’? Jak wierny jest Bóg, tak słowo nasze do was nie jest równocześnie ‘Tak’ i ‘Nie’. Albowiem Syn Boży, Chrystus Jezus, którego wam zwiastowaliśmy, ja i Sylwan, i Tymoteusz, nie był równocześnie ‘Tak i Nie’, lecz w nim było tylko ‘Tak’” – 2 Kor. 1:17-19.

Wszystkie błogosławieństwa przewidziane dla Kościoła Wieku Ewangelii przewidział Bóg w swoim planie przez Jezusa Chrystusa. W Nim mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów i objawienie tajemnicy Królestwa Bożego. Z upodobaniem i z rozkoszą, co do joty wypełnił Jezus plan Boży względem zbawienia człowieka.

Wyniszczył samego siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, odrzucony przez większość swego narodu, wyszydzany i poniżany, ale posłuszny był Bogu aż do śmierci przez ukrzyżowanie. Toteż święty apostoł Paweł w Liście do Efezów 1:10 tak mówi o Jezusie: „*Aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, i te, które są na niebiesiach, i te, które są na ziemi*”. W Jezusie Chrystusie ukryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności. „*Gdyż w Nim mieszka wszystka zupełność Bóstwa cielesnie*” – Kol. 2:9.

„TAK” WZGLĘDEM BOGA

Nasz Zbawiciel i Pan jest doskonałym wzorem posłuszeństwa Ojcu, najwyższym autorytetem we wszystkich sprawach ludzkiej egzystencji tych, którzy korzystają w obecnym czasie ze zbawiennej łaski, to jest są powołani do życia z Jezusem, do cierpienia z Nim, by uczestniczyć w przyszłości w Jego chwale.

W Ewangelii św. Jana 1:14-17 czytamy o Jezusie, że był On pełen łaski i prawdy. A

z pełności jego myśmy wszyscy wzięli łaskę za łaskę. Dlaczego? Bo „*w nim było życie, a życie było światłością ludzi. A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła*” – Jan 1:4-5.

Oto, co Pan nasz, Jezus Chrystus powiedział o sobie: „*Ja, światłość, przyszedłem na świat, aby żaden, kto wierzy w mię, w ciemnościach nie został*” – Jan 12:46. Do Żydów, którzy Go słuchali rzekł: „*Jeszcze do małego czasu jest z wami światłość; chodźcież tedy, póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły; bo kto w ciemności chodzi, nie wie, kędy idzie*” – Jan 12:35. Słowa, które mówił Pan Jezus,

W POSTAWIE ŚW. PAWŁA I POZOSTAŁYCH APOSTOŁÓW BYŁO ZAWSZE „TAK” WZGLĘDEM OPOWIADANIA EWANGELII.

pochodziły od Jego Ojca, co sam potwierdził swoim uczniom: „*Kto mnie widzi, widzi i Ojca mego (...). Wierźcie mi, żem ja w Ojcu, a Ojciec we mnie*” – Jan 14:9,11. Zbawiciel miłował swego Ojca i czynił to, co mu Ojciec rozkazał.

Stąd święty apostoł Paweł, opowiadając o Chrystusie, potwierdza, iż nie był On równocześnie ‘Tak’ i ‘Nie’, lecz w Nim było tylko ‘Tak’. „*Bo obietnice Boże, ile ich było, w nim znalazły swoje ‘Tak’; dlatego też przez niego mówimy ‘Amen’ ku chwale Bożej*” – 2 Kor. 1:20.

Apostoł Paweł zapewnia braci w Koryncie, że nie jest on jednym z tych, u których jest i „Tak” i „Nie”. W postawie św. Pawła i pozostałych apostołów było zawsze „Tak” względem opowiadania Ewangelii. Dla sprawy Pańskiej stali się oni męczennikami, poświęciwszy wszystko, co mieli.

USPOSOBIENIE NA „NIE”

Wśród aniołów na „Nie” okazał się anioł, który sprzeciwiał się Boskiemu „Tak”: „*O, jakże spadłeś z nieba, ty, gwiazdo jasna, synu jutrzeńki! Powalony jesteś na ziemię, pogromco narodów! A oto strącony jesteś do krainy umarłych, na samo dno przepaści*” – Izaj. 14:12,15.

Pod wpływem Szatana „Nie” pojawiło się u naszych pierwszych rodziców. Zakazany owoc stał się pokusą i pożądaniem, którego spełnienie przyniosło śmierć i wiele złych skutków.

Usposobienie na „Nie” spostrzegamy w narodzie izraelskim, w ich pierwszym królu Saulu, który nie wypełnił Pańskiego rozkazaania względem zupełnego wyniszczenia Amaleka. Posłany do niego przez Boga Samuel rzekł mu: „*Przeto żeś odrzucił słowo Pańskie, tedy cię też odrzucił Pan, abyś nie był królem*” – 1 Sam. 15:25.

Faryzeusze i nauczeni w Piśmie pełni byli sprzeciwu wobec tego, co czynił i czego nauczał Pan Jezus. Cały naród, z nielicznymi tylko wyjątkami, będąc prowadzony przez ślepych i zawistnych wodzów, został odrzucony przez Boga od Jego łaski. Ukrzyżowali posłanego do nich Mesjasza. Wcześniej pogardzili prorokami i prześladowali ich aż na śmierć. Sprzeciwiali się Ewangelii głoszonej przez apostołów i innych Pańskich uczniów. Wzgardziwszy Bożymi błogosławieństwami, popadli w stan nielaski i karanania. Heli był Pańskim kapłanem, a służbę pełnili jego synowie. Biblia o nich mówi, że byli bezbożni i nie znali Pana. Z ofiar składanych Bogu czerpali oni własne korzyści, odtrącając w ten sposób ludzi od ofiar Pańskich. Był to wielki grzech wobec Boga (1 Sam. 2:12-17). Kapłan Heli wiedział o występkach swych synów, ale swoją ojcowską rolę ograniczył tylko do ostrzeżenia ich przed skutkami takiego postępowania. Oni, nie usłuchawszy ojca, nadal przywłaszczali sobie Pańskie ofiary i

sypiali z niewiastami, które się schodziły przed drzwiami namiotu zgromadzenia. „Nie” wobec Pańskich przykazań w postępowaniu ojca i jego synów sprowadziło na cały dom Helego Boże przekleństwo.

Król Izraela Dawid stanął wobec Boga na „Nie” pożądamy żony Uryjasza, a jego skazującą na śmierć. Karą Bożą była śmierć dziecięcia. Bunt Absaloma przeciwko jego ojcu Dawidowi sprowadził na niego samego śmierć.

„Nie” występuje u apostoła Piotra, gdy Pan Jezus po raz pierwszy zapowiada swoją śmierć i zmartwychwstanie. Piotr odpowiedział: „*Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie*” – Mat. 16:22. Jeszcze bardziej uwidocznił to w momencie zaparcia się swojego Zbawiciela. „*A Pan, obróciwszy się, spojrzal na Piotra i przypomniał sobie Piotr słowo Pana, jak do niego rzekł: Zanim kur dziś zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz*” – Łuk. 22:61.

Postawę na „Nie” wobec swego Mistrza i Nauczyciela przyjmuje także Judasz. O odpadłym apostołe Słowo Boże mówi, że wstąpił w niego Szatan: „*W Judasza zaś, zwanego Iskariot, który należał do dwunastu, wstąpił szatan*” – Łuk. 22:3.

W nasieniu węża jest zawsze „Nie” wobec Boga, a „Tak” wobec grzechu i świata, dlatego nasienie to zostanie zniszczone przez nasienie niewiasty: „*Nieprzyjaźń też położę między tobą i między niewiastą, i między nasieniem twoim i między nasieniem jej: to potrzebie głowę, a ty mu potrzese piętę*” – 1 Moj. 5:15. Bóg powiedział do Abrahama, że w potomstwie jego (czyli w nasieniu Abrahama) błogosławione będą wszystkie narody ziemi za to, że usłuchał Jego głosu (1 Mojż. 22:18).

Nasienie „niewiasty” i „Abrahama” znalazło swoje wypełnienie w Jezusie Chrystusie. „*Bo obietnice Boże, ile ich było, w nim znalazły swoje 'Tak'; dlatego też przez niego mówimy 'Amen' ku chwale Bożej*” – 2 Kor. 1:20. Z tego względu Bóg powierzył Chry-

POD WPLYWEM SZATANA „NIE” POJAWIŁO SIĘ U NASZYCH PIERWSZYCH RODZICÓW.

stusowi zmartwychwstanie i sąd. „*Albowiem jak Ojciec wzbudza z martwych i ożywia, tak i Syn ożywia tych, których chce. Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi*” – Jan 5:21,22. Przez Jezusa Chrystusa otrzymują ducha świętego ci, których usposobienie względem woli Bożej jest na „Tak”.

Bycie na „Tak” jest sprzeczne z ludzką naturą. Jako potomkowie Adama i Ewy buntujemy się wobec każdej zwierzchności, co jest przejawem naszej głupoty. Człowiekowi wydaje się, że najlepiej sam potrafi sobą

pokierować. Taka postawa u niektórych osób trwa przez całe ich życie. Słowo Boże radzi inaczej: „*Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!*” – Przyp. 3:5.

Święty apostoł Paweł wyznaje, że gdy Bóg go powołał ku opowiadaniu o Jego Synu, nie radził się ciała i krwi, ale szedł do Arabii (Gal. 1:16,17). Ten sam apostoł prosi w Liście do Efezjan 6:1,4: „*Dziateczki! bądźcie posłuszne rodzicom waszym w Panu, boć to jest sprawiedliwe (...), a wy ojcowie! nie pobudzajcie do gniewu dzieci waszych, ale je wychowujcie w karności i napomnieniu Pańskimi*”.

„TAK” W RODZINIE

W prorocztwie Ozeasza 9:13 czytamy: „*Widziałem Efraima, jak czyni zwierzyną łowną swoich synów, Efraim wyprowadza swoich synów na rzeź*”. Warto zastanowić się, na czym polegał proceder tworzenia z własnych dzieci zwierzyny łownej.

Czwarta księga Mojżeszowa, 25 rozdział, opisuje tragiczny upadek Izraela. Zaczęło się „normalnie” – zwykle, sąsiedzkie „miłe zaproszenie”. Sąsiadami Izraelitów byli Moabici, którzy składali rzeźne ofiary swoim bogom. Towarzyszyła temu obfitość jada i napojów, a potem tańce i zabawy z pięknie ubranymi, zalotnymi Moabitkami. Tak czynili ojcowie, a ich dzieci patrzyły i pragnęły czynić to samo, stając się „zwierzyną łowną” dla

Szatana. Śmierć zebrała wtedy ogromne żniwo. Zginęło 24 tysiące ludzi. Byłoby ich o wiele więcej, gdyby nie Pinechas, wnuk kapłana Aarona. Przez swoją troskę o sprawę Pana ten błogosławiony człowiek powstrzymał Pański gniew, spowodowany przez głupotę Izraelitów. Sprzeciwiali się oni Boskiemu „Nie”, które zabraniało im przyjaźni i spokrewniania się z obcymi narodami. Wzgardzili oni mądrością Bożą.

Tak jest i dzisiaj. Wielu uważa, że

chrześcijanin nie powinien tak zupełnie izolować się od świata, od jego zwyczajów, mody, idei, dążeń, są przecież takie powabne, a nawet praktyczne. Spódniczka mini

potrzebuje mało materiału, a ta bluzka z głębokim rozcięciem jest o wiele wygodniejsza i ładniejsza niż normalna. Nie jest trudno odpowiedzieć na pytanie, na czym polega czynienie ze swoich dzieci zwierzyny łownej.

Pamiętajmy, że Szatanowi chyba najłatwiej jest „upolować” chrześcijan goniących za mamoną, a pyszni i hardzi to jego ulubiona „zwierzyna”. Jeśli w domu krytykuje się braci i ich służbę w zborze, jeśli obmawia się drugich, wówczas tworzy się dla Szatana wymarzone pole łowieckie. Z dzieci wyrosną oszczercy, krytykanicy, którzy zamiast miłości do bliźniego, nabędą goryczy, niechęci, zwady i tym podobnych cech.

Być na „Tak” wobec rodzicielskich obowiązków nałożonych przez Pana Boga nie oznacza wcale, by dzieci tylko ubrać, wyżywić, wykształcić i pomóc im „ustawić się” w życiu. Znaczy to dużo więcej, bo Boskie „Tak” względem wierzących rodziców polega na zabieganiu, by ich dzieci stały się własnością Pana Boga, by były na „Nie” w stosunku do grzechu i świata.

Wierni Bogu i miłujący rodzice swoim życiem i postępowaniem pokażą dzieciom,

**PAMIĘTAJMY, ŻE SZATANOWI
CHYBA NAJŁATWIEJ JEST
„UPOLOWAĆ” CHRZEŚCIJAN
GONIĄCYCH ZA MAMONĄ**

że cnoty Chrystusa jak: miłość, pokora, ciichość, dobroć i wierność są wyższe nad wszystkie materialne dobra, a najważniejszym ich zadaniem jest szukanie Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości.

„TAK” W STOSUNKU DO SIEBIE I ZBORU

Uspodobienie na „Tak” jest skutkiem spłodzenia z ducha świętego. Jest ono jednak delikatne, wymagające troskliwej pielęgnacji. Bóg jest jego twórcą, ale wzrost i rozkwit zależy od woli człowieka, czy jest ona poddana woli Bożej, czy jest wolą ciała. Pouczenia Pisma Św. pomagają nam pielęgnować to nowe życie, uczą nas, co robić, a czego unikać, by zwycięsko trwać na „Tak” w wierze i w codziennym życiu.

Do postępowania na „Nie” skłania człowieka przyrodzona ludzka natura. Szatan przewodzi systemowi świata, dlatego Bóg nas ostrzega: „*Nie upodabniajcie się do tego świata*” – Rzym. 12:2.

Apostoł Jan mówi: „*Jeśli kto miłuje świat, nie masz w nim miłości Ojcowskiej*” – 1 Jana 2:15. Przyjaźń ze światem to wrogość wobec Boga (Jak. 4:4).

Naśladowanie Chrystusa, w którym zawsze było tylko „Tak”, otwiera drzwi do prawdziwej radości życia. Nasze upodobanie się do Jezusa jest Bożym pragnieniem: „*Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie*” – Filip. 2:5. Jezus miłował bezinteresownie, był pokorny, wyrozumiały, przebaczący; wzór doskonałego ludzkiego życia, najwyższy i ostateczny autorytet we wszystkich sprawach ludzkiej egzystencji. Przywilejem naszym i celem jest upodobnienie się do Niego, by wiecznie z Nim przebywać w niebie. Biblia krótko i prosto mówi, kto nie wejdzie, a kto wejdzie do nieba (Obj. 21:27). Wejdą tam jedynie osoby na „Tak” wobec Boga i na „Nie” wobec grzechu. Na pewno

nie wejdą do niego buntownicy niechęący i nieumiejący słuchać Boskich poleceń.

Zbór, który nie jest organizacją, lecz żywym organizmem, składającym się z różnych członków, wykonuje przeznaczone sobie funkcje: „*Jak bowiem w jednym ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki tę samą czynność wykonują*” – Rzym. 12:4. Dla wykonania tych funkcji Bóg łaskawie udziela swoim dzieciom różnych darów. Jednemu daje dar prorokowania (głoszenia Ewangelii), drugiemu usługiwania, trzeciemu nauczania, czwartemu przełożenia, itd. Najważniejszym jest, abyśmy w Zborze szczerze służyli według danych nam darów. Żaden dar nie jest za mały lub mniej ważny, lecz ważne jest, abyśmy służyli swoimi darami poważnie, uczciwie i szczerze. Każdy pełniący jakąkolwiek służbę w Zborze powinien sprawować ją jako służbę dla Pana. Służba ta winna wytwarzać pokój, zbudowanie dla zborowników i chwałę dla Boga.

Głoszenie Słowa Bożego przez apostołów i sprawowanie służby materialnej przez diakonów świadczy o wspaniałej harmonii i jedności Zboru, co kiedyś spowodowało, że: „*Słowo Boże rosło i poczet uczniów w Jero-*

zolimie bardzo się pomnażał, także znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę” – Dzieje Ap. 6:7.

Kiedy zbliżamy się do Boga, uśmiercamy nasz zły, egoistyczny, grzeszny sposób życia. Im bliżej będziemy Boga, tym dalej za sobą zostawimy ten świat. Ten, kto myślami wznosi się do nieba, zawsze będzie miał jasne dni, gdyż nad obłokami świeci słońce. Ludzie, w których żyje duch Chrystusa, zawsze są spokojni i zadowoleni, odpowiadają dobrem za zło i nie przyjmują do serca skarg.

Każdy z nas ma możliwość przyjąć usposobienie na „Tak”. Błogosławiony jest każdy, kto słucha Słowa Bożego i strzeże go godnie z Boskim „Tak”. □

**NAŚLADOWANIE
CHRYSZTUSA, W KTÓRYM
ZAWSZE BYŁO TYLKO „TAK”,
OTWIERA DRZWI DO
PRAWDZIWEJ RADOŚCI ŻYCIA.**

Przypowieści Starego Testamentu cd.

Zamknięty ogród

Bolesław Wyłuda

„Ogrodem zamkniętym jest moja siostra, oblubienica, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym. Wyrosłaś jak gaj drzew granatowych z wybornymi owocami, kwiatami cyprysu i nardu. Nard i szafran, trzcina i cynamon z wszelkimi wonnymi krzewami, mirrą i aloesem, ze wszystkimi wybornymi balsamami. Krynica mojego ogrodu jest studnią wody żywej, która spływa z Libanu. Powstań, wietrze z północy, i zerwij się, wietrze z południa, przewiej mój ogród, niech się rozplynie jego woń balsamiczna; niech przyjdzie mój miły do swojego ogrodu i niech spożywa wyborne jego owoce” – Pieśń 4:12-16.

Nasza przypowieść jest pieśnią miłością i w chwili powstania opiewa miłość między królem Salomonem a Sulamitką, utożsamianą z Sunamitką, ostatnią opiekunką i żoną króla Dawida. Ta piękna kobieta pozostała dziewicą i Salomon całą swą miłość skierował na nią. Ale „Pieśni nad pieśniami” są też prorocstwem, ze zwróceniem szczególnej uwagi na wartości duchowe, uczuciowe, jakie dotyczą Chrystusa Pana i Jego Kościoła (Ciała). Pieśń nasza jest wyznaniem oblubienicy. Określa cechy oblubienicy, które najbardziej kocha oblubieniec. Wspomina także zabezpieczenia i warunki wzrostu ogrodu.

„Ogród zamknięty” i „źródło zapieczętowane” – są to dwa sposoby zabezpieczenia. Ogród zabezpiecza się wysokim parkanem, aby dzikie zwierzęta go nie zniszczyły i aby obcy nie okradł plonu. Ale właściwa wegetacja sadu wymaga źródła wody. W starożytności, zwłaszcza na terenach Palestyny, woda była cenną zdobyczą – studnie (ujęcia, źródła) zamykano potężnymi płytami kamiennymi i pieczętowano. Poza tym takie zamknięcie dawało gwarancję, że nic nieczyste nie dostanie się do studni.

Kościół jako Oblubienica Chrystusowa jest w specjalny sposób „zamknięty”. Sam Chrystus stwierdza, że lud Boży jest na świecie, ale nie z tego świata. Bezpieczeństwo tego ludu jest w Bogu. Boska opieka jest szczególna. Psalmista prosi swego Stwórcę:

„Strzeż mnie jak źrenicy oka, ukryj mnie w cieniu swych skrzydeł” – Psalm 17:8. Zachariasz proroczo mówi o ludzie Bożym: „Gdyż tak mówi Pan Zastępów, którego chwala mnie posłała, o narodach, które was złupiły, że kto was dotyka, dotyka źrenicy mojego oka” – Zach. 2:12.

Zamknięcie sadu to także otoczenie go „murem wiary”, który z zewnątrz staje się „ścianą niewiary”. Pokazane jest to w ogrodzeniu dziedzica Przybytku. Dla tych, co byli na dziedzińcu i widzieli ceremonie ofiar, parkan był pewnym zabezpieczeniem ich wiary. Ci, co byli na zewnątrz i nie

widzieli, ogrodzenie było „murem niewiary”. Jest to wspaniały obraz szczególnego zabezpieczenia ludu Bożego. Słowo Boże, które jest dla nich zrozumiałe i jest ich prawem, zabezpiecza go i chroni od złego. Ludzie nie mający ducha świętego i nie rozumiejący Bożych zamiarów, takiego zabezpieczenia nie mają.

Słowo Boże jest dla ludu Bożego źródłem błogosławieństw, ale tylko wówczas, gdy je rozumieją i przyjmują. Właściwe zrozumienie jest gwarancją, pieczęcią czystości tego słowa. Tylko wówczas można korzystać z tej „studni”. Sam Chrystus Pan utożsamiał się z takim źródłem i dawał wodę swemu ludowi: „Ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu” – Jan 4:14. Dla in-

**SAM CHRYSTUS STWIERDZA,
ŻE LUD BOŻY JEST NA
ŚWIECIE, ALE NIE Z TEGO
ŚWIATA.**

nych może być pewną korzyścią, poprawiającą ich charaktery, ale bez zawartego „przymierza przez ofiarę” Słowo to nie prowadzi wprost do żywota.

Sad był pełen wspaniałych drzew i krzewów, a nawet pewnych potrzebnych ziół. Wskazują one na charakter pożądaną u tych, którzy chcą jako Oblubienica połączyć się ostatecznie ze swym Panem. Najpierw były **drzewa granatu**. Jest to rodzaj jablek o czerwonym miąższu – bardzo pospolity owoc w Palestynie. Granat w odniesieniu do Chrystusa jest symbolem ofiary za grzech. Jego lud musi być takim samym symbolem – jego dzieło i charakter oraz jego ofiara mają służyć innym. Kto sam korzysta z krwi Chrystusowej, będzie też pomocny dla zbawionych w późniejszym czasie. Owoc ten ma być „wyborny” – szczególnie wybrany, doskonały. Stwórca nie przyjmie niczego niedoskonałego.

Kwiat cyprysu i nardu. Cyprys charakteryzuje się tym, że wyrasta wysoko, do 40 metrów. Jest drzewem ozdobnym. Symbolizuje naszą łączność z Bogiem przez trwanie w ofierze.

Nard – mało znana trawa indyjska (nazwa nie hebrajska!), z której wonny olejek miał tę właściwość, że szybko parował, napełniając pomieszczenie miłym zapachem. Jest to piękny symbol: nasza łączność z Bogiem przez ofiarę winna przynosić te cenne, wonne uczucia miłości, sympatii i dobroci. Symbolizuje także „woność ofiary” – czyli nasze cierpienia, wyrzeczenie się ziemskich korzyści z radością i całkowitym oddaniem się Bogu.

Nard i szafran – to połączenie nosi znamię zależności: Bóg i my, składający ofiarę. **Szafran** albo krokus to znana już w starożytności górską rośliną stanowiącą przyprawę do potraw; miała zastosowanie i przy wyrobach pachnidła. Pokazuje umiejętność trwania w przymierzu z Bogiem. Umiejętność składania ofiary (aby była wonna, przyjem-

na) i trwania w niej – niezwykle cenna cecha ludzi poświęconych.

Pachnąca trzcina (tatarak) i **cynamon**, wraz z całą rodziną krzewów wonnych, to obraz jeszcze innej cechy oblubienicy. Jest to jakby grupa roślin do wyrobu całej gamy perfum i olejków leczniczych. Symbolizuje nasze specyficzne zachowanie wobec innych – naszą gościnność, obycie, serdeczność, słowem – umiejętność prowadzenia życia chrześcijańskiego. Trzcina, zwana czasem kasją, była drogocennym „półproduktem” wyjściowym do produkcji wszelkich pachnidła. Nazywana jest tatarakiem, ale nie chodzi tu o nasz pospolity tatarak, ajer, lecz rosnący w krajach pachnidła (Indie). Cynamon (korzenie), służący także jako przyprawa

zapachowa, wskazuje nam, że nasza chrześcijańska kultura nie jest na pokaz, ale wpływa z serca, jest częścią naszej ofiary. Jest to praktyczna wiedza o postępowaniu, wynikająca z badania Słowa Bożego.

Mirra i aloes – obie należą do bardzo cennych. Mirra, właściwie żywica z mirry, czasem kora, używana jest jako kadzidło. Aloes, poza wartościami zapachowymi, ma zastosowanie jako lek, zaś jego przetworzone liście stanowią cenny materiał do wyrobu lin, sznurów. Mieszanina mirry z aloesem służyła do balsamowania ciała. Mirra i aloes były cennymi pachnidłami, używanymi przez bogatych ludzi. Mirra jest symbolem mądrości pochodzącej od Boga i umiejętności bycia uczniami Bożymi. Aloes to nasze zobowiązania wobec Boga i braci, wzajemne „leczenie” np. przez modlitwy za braci. Nasza współpraca z braćmi zobowiązuje, wiąże.

Wszystkie wonne balsamy to zsumowanie wszystkich dobrych cech charakteru. Ale sad musi korzystać ze źródła. Jest nim Chrystus i okup, przez które (lub dzięki którym) otrzymujemy błogosławieństwa Boże.

Zapachy pochodzące z roślin unoszą się tylko wówczas, gdy powieje wiatr. Wartość naszych charakterów sprawdzają doświad-

**KTO SAM KORZYSTA Z KRWI
CHRYSZTUSOWEJ, BĘDZIE TEŻ
POMOCNY DLA ZBAWIONYCH W
PÓŹNIEJSZYM CZASIE.**

czenia, trudności życiowe i „zawirowania społeczne”. Utwierdzają one również nasze charaktery.

WINNICA

Izaj. 5:1-7 – „*Zaspiewam mojemu ulubieńcowi ulubioną jego pieśń o jego winnicy. Ulubieniec mój miał winnicę na pagórku urodzajnym. Przekopał ją i oczyścił z kamieni, i zasadził w niej szlachetne szczepy. Zbudował w niej wieżę i wykuł w niej prasę, oczekiwał, że wyda szlachetne grona, lecz ona wydała złe owoce. Te-*

raz więc, obywatele jerozolimscy i mężowie judzcy, rozsądźcie między mną i między moją winnicą! Cóż jeszcze należało uczynić mojej winnicy, czego ja jej nie uczyniłem? Dlaczego oczekiwałem, że wyda szlachetne grona, a ona wydała złe owoce? Otóż teraz chcę wam ogłosić, co uczynię z moją winnicą: Rozbiórę jej płot, aby ją spasiono, rozwalę jej mur, aby ją zdeptano. Zniszczę ją doszczętnie: Nie będzie przycinana ani okopywana, ale porośnie cierniem i ostem, nadto nakażę obłokom, by na nią nie spuszczały deszczu. Epilog: „Zaiste, winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski, a mężowie judzcy ulubioną jego latoroślą. Oczekiwał prawa, a oto bezprawie; sprawiedliwości, a oto - krzyk.”

Przypowieść z proroctwa Izajasza jest bardzo podobna do przypowieści Chrystusa Pana: „*Drugiego podobieństwa słuchajcie: Człowiek niektóry był gospodarzem, który nasadził winnicę, i płotem ją ogrodził, i wkopał w niej prasę, i zbudował wieżę, i najął ją winiarzom, i odjechał precz*” – Mat. 21:33. Są znaczne różnice między tymi przypowieściami. Przypowieść Pana miała na celu pokazanie uczciwości winiarzy. Izajasz nic nie mówi o winiarzach ani o jej najmowaniu.

Jak sam Izajasz wyjaśnia, winnicą „jest dom izraelski”. Pokazuje troskę Boga o Jego lud. Nawet pierwotna organizacja państwa izraelskiego była tak pomyślana, by ciężary społeczne były małe – nie utrzymywano ani

dworu królewskiego, ani stałego wojska. Sam Stwórca interweniował w sprawy Izraela, powoływał doraźnych wodzów-sędziów, powodował szybkie i łatwe zwycięstwa. Strażnikami moralnymi byli kapłani, często też rozstrzygali sprawy sporne. Ale przedstawicielami Bożymi w tych sprawach byli prorocy,

STWÓRCA INTERWENIOWAŁ W SPRAWY IZRAELA, POWOŁYWAŁ DORAŻNYCH WODZÓW-SĘDZIÓW, POWODOWAŁ SZYBKIE I ŁATWE ZWYCIĘSTWA.

wierni słudzy Boga, usprawiedliwieni przez swoją wiarę, których prawozorem był sam Abraham. Wieża w winnicy służyła dwóm celom: ochronie przed wrogami – ludźmi i zwierzętami oraz obserwowaniu właściwego rozwoju

drzew winnicy, wypatrywaniu czasu zbiorów, itp.. Była jakby „oczami i uszami” właściciela. Taką rolę spełniali prorocy.

Pierwszą wzmiankowaną w przypowieści czynnością jest „**przekopanie i oczyszczenie z kamieni**”. Jest to w ogóle pierwsza praca rolnika. To „przekopanie” widzimy już w wędrówce Izraela po pustyni. Pokolenie krnąbrne i niewierne musiało umrzeć; to, które wyrosło w trudach pustyni, bardziej zespolone jako jeden lud, osiągnęło cel, czyli osiedlenie się w Kanaanie. Wybrano kamienie (np. Korego) i otoczono opieką – parkanem. Ale jest i inne znaczenie wybrania kamieni. Naród izraelski, zdobywając Kanaan, miał za zadanie usunąć miejscową ludność. Chciał jednak być mądrzejszym od Boga i pozostawił ją jako niewolników. Miejscowa ludność ze swoją kulturą i wierzeniami stała się jednak pułapką dla wielu z Izraela, którzy bardzo szybko przyjęli miejscowe bóstwa za swoje, czym odwrócili się od Jahwe.

Mur, który otaczał „winnicę”, miał dwa znaczenia – chronił od wrogów i nieco osłaniał od wiatrów. Izrael posiadał dobre warunki do rozwoju i dobrobytu. Sam Bóg był ich obrońcą.

Prasa stwarzała możliwość wykorzystania owoców – w prasach wyciskano moszcz. Moszcz, czyli młode wino, było w codziennym użyciu, chociaż zakładano również

prawdziwie „fabryki” wina fermentowanego. Prasa jest zatem utrwaleniem zdobyczy. Czasem trzeba znieść pewien ucisk, ale potem można pić „wino wesela”, „wino szczęścia”. Prasa przypominała Izraelowi o prawach Boga, o sprawiedliwości, o wiecznej równowadze ekonomicznej (jubileusz).

Ciekawym dodatkiem byłoby przytoczenie okресów historii za archeologami. Okres Sędziów, Saula i Salomona, zaliczają oni do „epoki brązu”, charakteryzującej się względny bogactwem i dobrobytem. Potem nastaje „epoka żelaza” – co prawda rozwój metalurgii żelaza uzbraja narody – powstają mocarstwa, ale małe państwa, właśnie jak Izrael, biednieją. Już nie budują wspaniałych świątyń i pałaców. Złoto i kosztowności są zabierane jako haracze na rzecz potęg ościennych.

Charakterystyka ta w pełni odpowiada historii Izraela pokazanej w przypowieści.

Rozebranie plotu – cofnięcie opieki – powoduje zależności narodowe, a i wewnątrz społeczności rośnie zróżnicowanie klas, wyzysk i niesprawiedliwość. Prorocy już nie interweniują w każdej niepomyślności, lecz głoszą wyrocznie na narody, spoglądają w przyszłość – aż do Mesjasza króla, a nawet do czasów odnowy Izraela pod nowym przymierzem.

Przypomnijmy jeszcze raz Boże postanowienie: „*Otóż teraz chcę wam ogłosić, co uczynię z moją winnicą: Rozbiorę jej plot, aby ją spasio, rozwalę jej mur, aby ją zdeptało. Zniszczę ją doszczętnie: Nie będzie przycinana ani okopywana, ale porośnie cierniem i ostem, nadto nakażę obłokom, by na nią nie spuszczały deszczu*”. Zdaje się, że ta kara sięga czasów Wespazjana i Hadriana, gdy ostatecznie cały naród znalazł się w długiej niewoli, został bowiem wyjęty spod prawa i ogłoszony jako niewolnicy. Został doszczętnie zniszczony. Powrót Izraela do Boga wymaga „budowy od postaw”, ale o tym już przypowieść nie mówi.

Rozebranie plotu, aby winnicę „spasiono” – widzimy to w czasach Nebukadnesara, jak również po darowanych temu narodowi siedemdziesięciu tygodniach łaski, gdy Wespazjan wysłał Tytusa, który niszczy Żydów jako państwo, a potem Hadrian zamienia ich wszystkich w niewolników.

Winnica pozostanie nie okopywana, porośnięta cierniem i ostem i bez deszczu Bożego błogosławieństwa aż do naszych czasów.

Pierwsze błogosławieństwo to uchwała ONZ przyznająca Żydom prawo do własnego państwa, proklamowanego niecały rok później, w sierpniu 1948 roku.

Przypowieść ta dotyczyła narodu izraelskiego. Z trudem można by było zastosować ją do chrześcijaństwa, bowiem chrześcijaństwo nigdy nie było tak opuszczone jak Izrael.

KOCIOŁ

Ezech. 24:3-14 – „*I ulóż na dom przekory przypowieść, i powiedz do nich: Tak mówi Wszechmocny Pan: Przystaw kocioł do ognia, przystaw, nalej też do niego wody! Włóż do niego kawalki mięsa, same dobre kawalki, udziec i lopatkę; napelnij go dobrymi kośćmi! Weź to z wyborowych owiec, ulóż też drwa pod nim; niech zakipią te kawalki mięsa i ugotują się także w nim jego kości! Dlatego tak mówi Wszechmocny Pan: Biada miastu, które przelewa krew, kotłowi, w którym jest rdza i z którego jego rdza nie schodzi! Dobywaj z niego kawalek po kawalku, niech nie pada o to los. Gdyż jest w nim krew przez nie przelana; wytoczyło ją na nagiej skale, nie wylało jej na ziemię, nie przysypało jej prochem. Aby wywołać mój gniew i wzbudzić chęć pomsty, wytoczyło krew na nagiej skale, i ta nie mogła być przykryta. Dlatego tak mówi Wszechmocny Pan: Biada miastu, które przelewa krew! I Ja wzniosę wielki stos drew. Zbierz wiele drew, roznieć ogień, dobrze ugotuj mięso, wylej polewkę, tak że kości się przypalą. Potem postaw pu-*

WINNICA POZOSTANIE NIE
OKOPYWANA, POROŚNIĘTA
CIERNIEM I OSTEM I BEZ
DESZCZU BOŻEGO
BŁOGOSŁAWIEŃSTWA AŻ DO
NASZYCH CZASÓW.

sty kocioł na jego węglach, niech się rozpali jego miedź, aby się jego nieczystość roztopiła w nim i niszczyła jego rdza. Na próżno się trudziłem. Jego gruba rdza nie zeszała z niego w ogniu. Ponieważ skalano się niego-dziwością, a Ja chciałem cię oczyścić, lecz ty nie dałeś się oczyścić ze swojego skalania, dlatego też już nie będziesz czyste, aż dam upust mojej zapalczowości na ciebie. Ja, Pan, powiedziałem to i to nastąpi, i Ja tego dokonam. Nie zaniedbam tego i nie ulituję się ani też nie pożałuję. Osądzę cię według twojego postępowania i według twoich uczynków mówi Wszechmocny Pan."

Symbol „kotła” utrwalił się dość dawno. Miasto, zwłaszcza jako stolica kraju, zawsze była „tygłem narodów”. W stolicy zbiegały się „wszystkie nici” gospodarcze, obecni byli przedstawiciele różnych krajów, co wiązało się często z zamieszkaniem pośród obcych i ścieraniem się różnych kultur i wierzeń. Utrzymanie dyscypliny, zwłaszcza religijnej, i czystości etnicznej mieszkańców stolicy było niemalym problemem. A właśnie to jest treścią przypowieści. Ale stolica zawsze odzwierciedla kulturę całego narodu. Dlatego też w wyjaśnieniach będziemy mówić zamiennie o mieście lub narodzie.

Przypowieść o kotle powstała w dniu najazdu Babilończyków na Jerozolimę, w dziewiątym roku panowania Sedekiasza, w dziesiątym miesiącu o czym świadczą wersety: „*W dziewiątym roku, w dziesiątym miesiącu, dziesiątego dnia tego miesiąca doszło mnie słowo Pana tej treści: Synu człowieczy, zapisz sobie dokładnie datę tego dnia! W tym właśnie dniu król babiloński natarł na Jeruzalem*” – Ezech. 24:1-2. Jest to więc przypowieść ściśle związana z Jerozolimą. Może też mieć szersze znaczenie w odniesieniu do pozafiguratywnej Jerozolimy – Kościoła lub przyszłej Jerozolimy – jako stolicy świata. To szersze odniesienie przypowieści pozwoli nam na bardziej wszechstronne rozważania.

Kocioł, obłożony drzewem, z wodą i dobrymi kawałkami mięsa – może nam wskazywać na Boże przeznaczenie Jerozolimy. Inne proroctwo, mówiące o powrocie do Ziemi Świętej Izraelitów oraz najeździe Goga, lokuje Palestynę „w środku świata”: „*Aby brać łupy i grabić, aby zwrócić swoją rękę przeciwko ruinom, które znowu są zamieszkałe, i przeciw ludowi zebranemu spośród narodów, który zdobywa bydło i mienie, a mieszka w środku świata*” – Ezech. 38:12.

To określenie geograficzne odnosimy także do Jerozolimy. „Mieszkanie w środku świata” w pozafigurze można rozumieć jako „centrum zainteresowania narodów” lub „centralne znaczenie dla czasu naprawienia”. Ale przypowieść należy rozważać w jej podwójnym znaczeniu – historycznym i proroczym.

Historyczne znaczenie przypowieści – jej pierwszej części – odnosi się do czasów, gdy Stwórca oddając Jerozolimę Dawidowi, przeznacza ją na stolicę Izraela, co Dawid właściwie zrozumiał, odbudowując zdobyte miasto jako „Miasto Dawida”. „Dobre mięso” – to zapewne Dawid i Salomon oraz inni wierni królowie Judy. „Woda” – błogosławieństwo i pomoc samego Boga. To działanie Stwórcy miało wykreować Jerozolimę jako centrum działalności Bożej. „Gotowanie dobrej potrawy” ma znaczenie doprowadzenia miasta i władz Izraela do takiego stanu, że przyjście Mesjasza byłoby triumfem narodu wybranego. „Dobry pokarm” przysposobiłby naród do „rozpoznania czasu nawiedzenia”. Ale krnąbrny naród i niewierni królowie spowodowali, że „kocioł zardzewiał”.

Działanie Boga zawiera się w słowach: „*Dlatego tak mówi Wszechmocny Pan: Bieda miastu, które przelewa krew, kotłowi, w którym jest rdza i z którego jego rdza nie schodzi! Dobywaj z niego kawałek po kawałku, niech nie pada o to los*”. Historycznie to „dobre jedzenie” zapewne odnosi się do wyjścia

**KRĄBRNY NARÓD I
NIEWIERNI KRÓLOWIE
SPOWODOWALI, ŻE „KOCIOŁ
ZARDZEWIAŁ”.**

Jechoniasza wraz z całą arystokracją do króla babilońskiego w ósmym (na przełomie siódmego i ósmego) roku panowania Nebukadnesara. Miasto – kocioł, został napelniony ponownie, co odnosimy do ustanowienia królem Sedekiasza, który złożył przysięgę wierności Nebukadnesarowi.

W odniesieniu do całej historii Izraela (znaczenie prorocze) tymi „dobrymi kawałkami” wyjętymi z kotła są zapewne apostołowie Barankowi i ta część Kościoła, która pochodziła z Żydów. Późniejszy Izrael (a także późniejsze chrześcijaństwo) to już tylko „ochłapy” – gorszy pokarm, ostatecznie zniszczone przez Hadriana w latach 132-135 n.e.

Druga część przypowieści, o nastawieniu nowego kotła, ale już z gorszym mięsem, za to z ogromnym ogniem, dotyczy doświadczeń tej części Izraela, która pozostała z Sedekiaszem w Jerozolimie. Chociaż Biblia wyraźnie o tym nie mówi, ale sądząc z różnych wypowiedzi proroków, los zabranych z Sedekiaszem był gorszy niż wcześniejszych emigrantów, z ósmego roku Nebukadnesara. Podobnie jest w odniesieniu do całej historii Izraela – los tych, co stali się chrześcijaninami, był dla nich łaskawszy niż dla Żydów podczas całego Wieku Ewangelii.

Rdza na kotle pozostała. Nawet cięższe doświadczenia nie spowodowały oczyszczenia mieszkańców Jerozolimy. Widzimy, że po powrocie z niewoli Ezdrasz i Nehemiasz zapobiegają wynarodowieniu się Izraelitów, odsuwając żony poganki.

Ostatecznym wyrokiem Bożym jest „postawienie pustego kotła”, aby wypaliła się rdza. Zburzenie Jerozolimy przez Nebukadnesara było tylko wstępem

do kary, jaka miała spotkać to miasto. Pan Jezus mówi: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić

dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto wasz dom pusty wam zostanie. Powiadam wam: Nie ujrzycie mnie, aż nastanie czas, kiedy powiecie: *Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim*” – Łuk. 13:34-35. Słowa Pana jasno mówią, że kara Boża miała zmusić Jeruzalem, a szerzej całego Izraela, do uznania Mesjasza w czasie Jego obecności na ziemi.

Tę srogą karę można też odnieść do Jerozolimy w znaczeniu Kościoła nominalnego, który „pusty postawiony zostanie na ogniu” – po zabranii prawdziwego Kościoła nominalny zostanie zniszczony w ogniu wielkiego ucisku. cdn. □

**Po ZABRANIU PRAWDZIWEGO
KOŚCIOŁA NOMINALNY
ZOSTANIE ZNISZCZONY W
OGNIU WIELKIEGO UCISKU.**

Myśli i zdania

Obawiać się trzeba nie tych, co mają inne zdanie, lecz tych, co mają inne zdanie, lecz są zbyt tchórzliwi, by je wypowiedzieć.

Napoleon Bonaparte

Działanie ucisku zależy od materiału. Jedni stają się mniejsi, drudzy więksi.

Stanisław Jerzy Lec

Dziewięćdziesiąt procent naszych zmartwień dotyczy spraw, które nigdy się nie zdarzą.

Margaret Thatcher

Paruzja

Marek Mrzygłód

„*Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi, bo nie nastanie pierwszej (Dzień Pański), zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości i syn zatracenia. Przeciwnik, który wynosi się ponad wszystko, co się zwie Bogiem, lub jest przedmiotem Boskiej czci, a nawet zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga. Czy nie pamiętacie, że jeszcze będąc u was, o tym wam mówiłem, a wiecie, co go teraz powstrzymuje, tak iż się objawi dopiero we właściwym czasie. Albowiem tajemna moc nieprawości już działa, tajemna dopóty, dopóki ten, który teraz powstrzymuje, nie zejdzie z pola. A wtedy objawi się ów niegodziwiec, którego Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjscia swego*” – 2 Tes. 2:3-8 (NP).

To proroctwo ap. Pawła zaczęło stosować do nominalnego chrześcijaństwa, a szczególnie do systemu papieskiego, już około 1000 roku n.e., ale szczególnej mocy nabrało ono jednak dopiero w okresie ruchów reformacyjnych. Jednak dokładne zinterpretowanie tego proroctwa w wymiarze czasowym i spopularyzowanie go zostało dokonane po Rewolucji Francuskiej. Autor książki „Geneza współczesnego adwentyzmu”, na stronie 89, pisze:

„Od czasu ustanowienia przez cesarza Justyniana Wielkiego, biskupa rzymskiego, głową kościoła chrześcijańskiego, co nastąpiło w roku 538 n.e. papieństwo było największą siłą polityczną i moralną w Europie oraz głównym obrońcą i rzecznikiem ówczesnego porządku świata. Stan taki przetrwał aż do Rewolucji Francuskiej, a ściślej do chwili obalenia papieństwa przez wojska francuskie w roku 1798, to jest przez 1260 lat. Na państwach i dziejach Europy instytucja ta zalegała ciężkim brzemieniem”.

Natomiast na stronie 99 pisze:

„Wydarzenia z roku 1798 nie oznaczały końca historii papieństwa, oznaczały jednak definitywny koniec wiekowej, trwającej od 538 r. supremacji politycznej papieństwa. Znalazło to ostateczny wyraz w likwidacji państwa kościelnego. Wszystkie późniejsze sukcesy kościelnictwa, zarówno po upadku Napoleona, jak i po restytucji państwa kościelnego w rok 1929 dokonywały się na innej zasadzie niż przed rokiem 1798. Supremacja papieństwa stanowi niezwykle zwartą epokę politycznej dominacji (tego systemu) nad sprawami Europy”.

W taki sposób spełniły się w historii papieństwa proroctwa: Dan.7:25; Obj. 11:3; 12:6; 13:5.

Autor II Tomu Wykładów Pisma Świętego na str. 305 pisze:

„Od 1799 r. zaczął się stopniowy upadek (Antychrysta), powodowany «*duchem ust Pańskich*» (Prawda) i to niszczenie będzie trwało dalej, dopóki nie będzie doszczętnie zniszczony w «*dzień gniewu Pańskiego*», który to dzień ma się objawić w ogniu płomienistym (ucisku)”.

Dzisiaj, w roku 2002, na ten „dzień” czekamy, wiemy, że nastąpi on w czasie „*objawienia obecności*” wielkiego króla Jezusa Chrystusa. Niektóre tłumaczenia Biblii tłumaczą te słowa jako „*blask przyjscia*” lub „*ujawnienie obecności*”. Z tych wyrażen, użytych przez ap. Pawła w celu określenia czasu ostatecznego usunięcia „niegodziwca”, wynika, co następuje:

- a) że nastąpi to w czasie manifestacyjnej działalności Chrystusa,
- b) że określają one etapowość działania w usuwaniu złego systemu,
- c) że działanie to będzie pochodzić od Jezusa Chrystusa.

Autor książki „Geneza współczesnego Adwentyzmu”, str. 23, pisze:

„Greckim odpowiednikiem słowa „adventus” jest termin „paruzja”. Wyraz ten w greckiej literaturze klasycznej posiada dwa znaczenia: „przybycie” i „obecność” jako przeciwieństwo „nieobecności” (apousia). Te dwa znaczenia wyrazu przyjął hellenizm.”

Takie samo znaczenie tego wyrazu przekazuje William Barclay w książce pt. „Ważniejsze słowa Nowego Testamentu”, gdzie ponadto czytamy na str. 237:

„W tekstach papiirusowych i hellenistycznych «paruzja» oznacza po prostu przybycie króla, cesarza, gubernatora”.

W Ew. Mateusza 24:3 Pan Jezus powiedział o zburzeniu świątyni, natomiast na osobno uczniowie zadali mu pytanie: „*Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twojego przyjścia i końca świata*”.

Uczniowie użyli tutaj słowa „paruzja”. W czterech przekładach Biblii na język angielski słowo to zostało przetłumaczone jako „obecność”. W polskim języku jeden przekład używa też tego wyrazu, natomiast inne tłumaczenia posługują się wyrazem „przyjście” lub „przybycie”. Niezależnie od tego, jakiego użyjemy wyrazu, myślę, że uczniom chodzi o fakt dokonany, a więc o znaki potwierdzające przybycie, ponieważ nie posiadamy takiego przekładu, który pytanie uczniów oddałby np. tak: **Jaki będzie znak poprzedzający twoje przybycie?** Pan Jezus udzielił jednej odpowiedzi na zadane pytania i dlatego trudno jest nam jednoznacznie stwierdzić, które znaki dotyczą zburzenia świątyni, a które „paruzji”.

Dlatego przypuszczam, że część znaków w sposób bezpośredni dotyczy końca Wieku Ewangelii, a część w sposób pośredni – ponieważ Izrael jest narodem figuralnym, dlatego koniec Wieku Żydowskiego jest figurą na koniec Wieku Ewangelii, tym samym znaki, które dotyczą świątyni, rzutują na koniec Wieku Ewangelii, czyli na chrześcijaństwo.

Myślę więc, że znaki, które podał Pan Jezus, potwierdzają Jego „obecność”, ale poprzedzają „objawienie obecności”, która ma manifestacyjny charakter.

Niezależnie od tego, jaki posiadamy pogląd na przybycie Jezusa, czy oczekujemy literalnego przyjścia, czy też duchowego, ale w późniejszym czasie, lub też rozumiemy, że już nastąpił czas paruzji, to wszyscy musimy postawić sobie pytanie: Czy wszystkie opisy biblijne, dotyczące przyjścia, spełnią

się w jednym (pierwszym) momencie przybycia Jezusa? Przybycie to również czas przebywania (obecności), przynajmniej 1000 lat (Obj. 20:4). Dlatego też ap. Paweł wiele razy mówi, np. w 1 Tes. 2:19, iż koroną chlubny będą bracia przed

oblicznością Pana Jezusa w przyjście (w paruzji) Jego. Nie określa on tutaj czasu paruzji, podobnie jak w wersecie z 1 Kor. 11:26, który dotyczy pamiętki, natomiast w niektórych przypadkach ap. Paweł i Piotr używają innych słów, aby bardziej sprecyzować czas paruzji, np. 1 Kor. 1:4-7: „*Którzy oczekujecie objawienia (apokalipsis) Pana naszego Jezusa Chrystusa*” (ten czas przyniesie ukoronowanie wysiłków ludu Bożego).

Podobnych tekstów Nowy Testament zawiera wiele. Ważne jest, abyśmy ciągle na nowo rozmyślali nad nimi, niezależnie od tego, jakie posiadamy przekonania co do sposobu i czasu przybycia Pana Jezusa.

Apostoł Paweł pisze w 1 Tes. 5:15-22: „*Ducha nie zagaszajcie, prorocत्व nie lekcepoważajcie, wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego, tego się trzymajcie*”. □

**PONIEWAŻ IZRAEL JEST
NARODEM FIGURALNYM,
DLATEGO KONIEC WIEKU
ŻYDOWSKIEGO JEST FIGURĄ
NA KONIEC WIEKU EWANGELII.**

Bez miłości

Władza bez miłości czyni tyranem.
Prawda bez miłości czyni kłótliwym.
Wiedza bez miłości czyni dumnym.
Wiara bez miłości czyni fanatykiem.
Bogactwo bez miłości czyni skąpcem.

nadesłane

Trzy stopnie duchowego rozwoju

Zenon Skadłubowicz

Apostoł uzasadnia różnice ludzkiego zmysłu rozumowania – „*Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem i nie może ich poznać, gdyż należy je rozsądzać duchowo*” – 1 Kor. 2:2-14.

W całym społeczeństwie ludzkim, zdegradowanym grzechem, znajdują się ludzie, którzy zachowali pierwiastki podobieństwa Bożego. Takimi byli Enoch, Noe, Abraham, prorocy (Hebr. 11). Tych ludzi Bóg dostrzegł, ubogacił ich swoim duchem, swą mocą i rozumieli oni Boga, a Bóg rozumiał ich. Były to jednostki. Podobnie jest do dziś. Jezus powiedział: „*Nikt do mnie przyjść nie może, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał*” – Jan 6:43-45.

Moc ducha świętego można przyrównać do elektromagnesu. Jest to wielka siła przyciągająca, ale niewidzialna: przyciąga jedynie ten metal, przez który może przeniknąć do głębi – tylko stal. Podobnie i moc (wpływ) ducha świętego pociąga do Boga tych ludzi, którzy mają w sercu „iskrę boskości”. Ci, którzy utracili ową iskrę, nie mogą poznać Boga – duch Boży nie może ich pociągnąć. Jezus nazywa tych ludzi „światem”: „*Objawilem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata. Twoimi byli i mnie ich dałeś. Ja za nimi proszę, nie za światem*” – Jan 17:6-9.

Pierwszym stopniem duchowego rozwoju jest przyjęcie (wiarą) Jezusa do serca i uznanie Go za swojego Zbawiciela. Wówczas człowiek uzyskuje na mocy wiary odpuszczenie grzechów: „*Będąc usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem*” – Rzym. 5:1. Pierwszy stopień to punkt „zerowy”, „wyjściowy”.

REGULAMIN W RODZINIE DUCHOWEJ

„*Odrzućcie wszelką złość i zdradę, i obłudę, zazdrość i wszelką obmowę. A jako nowo*

narodzone niemowlęta zapragnijcie nie sfalshowanego Słowa Bożego, abyście przez nie urosli” – 1 Piotra 2:1-10. Nie jest łatwo przestawić się z cielesnego sposobu życia na duchowy. Wielu upada na tym punkcie, gdyż ciało walczy z duchem. Wyobraźmy sobie dwóch gospodarzy w jednym domu. Apostoł dostrzega tę trudność i pisze: „*I ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, ale jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Poilem was mlekiem, a nie stałym pokarmem. Bo skoro między wami jest zazdrość i klótnia, to czy cielesnymi nie jesteście, czy na sposób ludzki nie postępujecie? Albowiem, jeśli jeden mówi: jam Pawłowy, a drugi: jam Apollosowy, to czy cielesni nie jesteście?*” – 1 Kor. 3:1-5. „*Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko sam – nie podlega niczyjemu sądowi*” – 1 Kor. 2:15.

We wszystkich dziedzinach życia widać wyraźny rozwój i postęp. Ale daje się zauważyć, że wiedza również dzieli. Między innymi dlatego, że nauka ma swój własny język, którego nie rozumieją nie tylko ludzie niewykształceni, ale nawet naukowcy różnych

W CAŁYM SPOŁECZEŃSTWIE LUDZKIM, ZDEGRADOWANYM GRZECEM, ZNAJDUJĄSIĘ LUDZIE, KTÓRZY ZACHOWALI PIERWIASTKI PODOBIENSTWA BOŻEGO.

dyscyplin naukowych mają trudności w porozumiewaniu się. Na przykład, jeżeli biolog chce zrozumieć naukowe dzieło fizyka atomowego, to musi wziąć do rąk słownik tej dziedziny – tak, jakby czytał książkę w obcym języku. Podobnie jest w sferze duchowej: istnieją pewne bariery, utrudniające zrozumienie. Nie wpływają one jednak z różnicy uzdolnień, wykształcenia czy specjalizacji, ale elementem decydującym w tym przypadku jest zdolność lub niezdolność zastosowania prawd duchowych. Na tej podstawie apostoł Paweł rozróżnia trzy grupy ludzi, a probierzem przynależności

do którejś z nich jest Słowo Boże i reakcja człowieka na prawdę tego Słowa.

CZŁOWIEK NATURALNY

„Naturalny” oznacza w tym kontekście – zdany wyłącznie na własne siły. Jest to po prostu „stary”, grzeszny człowiek, który nie rozumie i nie wie nic o duchu świętym. Za przykład może nam posłużyć Nikodem, który przyszedł w nocy do Jezusa. Był z książęcego rodu, wykształcony, znawca prawa Zakonu. Ale nie mógł on zrozumieć Jezusa. Jezus dał mu do zrozumienia, gdzie tkwi jego problem i doradził: „*Musisz się na nowo narodzić*” – Jan 3:1-10. Weźmy taki przykład: miłośnik sztuki nie może oderwać wzroku od obrazów Rafaela czy Rembrandta, a patrząc na nie, zapomina o wszystkim. Dostrzega piękno sztuki, którego jego przyjaciel nie potrafi zobaczyć, patrząc na te same obrazy obojętnie. Podobnie człowiek „naturalny” ignoruje to, co stanowi o pięknie i uroku życia duchowego. Jezus powiedział wyraźnie: „*Musisz się na nowo narodzić*” – Jana 3:3.

Człowiek naturalny nie posiada odpowiedniego „duchowego zmysłu”.

CZŁOWIEK CIELESNY

Za człowieka cielesnego apostoł uważa człowieka wierzącego, ale nie odrodzonego – żyjącego nadal po światowemu, według starego człowieka, pomimo tego, że dostał on dar w postaci zadatku ducha.

Zadatek – jak sama nazwa wskazuje – jest małą ilością. Gdyby wziąć pod uwagę pieniądze, zadatek jest dowodem zapewniającym obietnice. Tak i w sferze duchowej „zadatek ducha” oznacza, że Bóg nas uznał, przyjął do swojej rodziny, dając zadatek – pierwiastek – swojego życia (2 Kor. 1:22; 1 Kor. 12:13). Na tej podstawie możemy Boga nazywać Ojcem, a Jezus nie wstydzi się nazywać nas braćmi. Ale nie zmienia to radykalnie naszego życia. Nadal jesteśmy ludźmi cielesnymi – „niemowlętami w Chrystusie”. Jezus często zwracał uwagę apostołom,

zarzucając im cielesność. Tak też pisze apostoł Paweł: „*Ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie*”. Ci bracia żyli jeszcze pod wpływem starej, grzesznej natury, która nie poddaje się duchowi, bo też i nie może.

Człowiek cielesny tym różni się od człowieka naturalnego, że dzięki duchowi odróżnia rzeczy cielesne od duchowych. I choć jeszcze długo będzie żył w tym ciele, jest przez Boga uznany za żywego. Natomiast człowiek określony tu jako „naturalny”, w oczach Bożych jest umarły. „*Niechaj umarli umarłych grzebią, a ty pójdź za mną*.” Tak

jak nowe życie poczęte w łonie matki podlega niebezpieczeństwu, tak i nam zagraża niebezpieczeństwo, bo mamy ten skarb w „naczy-

niu glinianym”. Od spłodzenia do narodzenia upływa określony czas. Nim ten stan zostanie zauważony na zewnątrz, również upłyne wiele czasu. Tak było z apostołami, podobnie – za czasów Pawła – w pierwotnym Kościele. Tak jest do dziś. Ale ten niemowlęcy stan nie może trwać wiecznie. Apostoł udziela nagany takim braciom: „*Według czasu powinniście być nauczycielami, a wy potrzebujecie mleka*”.

Cielesny chrześcijanin to człowiek wierzący, który mimo długiego stażu w wierze nie czyni postępów, nie rozwija się duchowo, pozostaje duchowym karłem – mimo swego wieku wciąż jest małym dzieckiem. Taki stan wyjaśnia przykład jednego talentu (Mat. 25:24).

Nie odrodzony chrześcijanin wciąż potrzebuje duchowego wsparcia – potrzebuje ludzi, którzy by cierpliwie wysłuchiwali jego nieszczęść i narzekań. Jest niecierpliwy, skłonny uskarżać się na wszystkich, łatwo się obraża, obmawia wszystkich, którzy nie podzielają jego zdania – jest prawdziwym zarzewiem niepokoju w zborze. Ciągłe cierpi na duchowe „niestrawności żołądkowe”. Jest to tylko kwestia czasu trwania jego społeczności duchowej. Jezus przewidział taki stan człowieka i ostrzega przed nim, jako przed niebezpieczeństwem powierzchownego odrodzenia (Mat. 12:43-45).

**CIELESNY CHRZEŚCIJANIN TO
CZŁOWIEK WIERZĄCY, KTÓRY
MIMO DŁUGIEGO STAŻU W
WIERZE NIE CZYNI POSTĘPÓW.**

Największe niebezpieczeństwo, na jakie jest taki człowiek narażony, to sekciarstwo, klótnie i oszczerstwa, do których jest usposobiony. Jezus ostrzega: „*Nie wszyscy, którzy mówią: Panie, Panie, wejdą do Królestwa Niebios*”.

CZŁOWIEK DUCHOWY

Słowo „*duchowy*” – z greckiego *pneumatikos* – apostoł Paweł stosuje do człowieka, którego życie podlega kierownictwu ducha świętego. Taki wierzący jest złączony z Chrystusem i może rzec: „*Nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus*”. Czuje on wewnętrzną więź jako jeden z wielu członków Jego ciała, cieszy się z powodzenia innych, a w swoim życiu nigdy nie podejmuje decyzji na szkodę innych. Miłość braterska jest dla niego prawem, swoje serce oddał do dyspozycji ducha świętego (1 Kor. 12:25), a „*Słowo Boże jest światłością dla jego nóg*” – 2 Jana w. 6. Ma też wyćwiczone

duchowe zmysły rozpoznawcze, służące do rozpoznawania dobrego i złego. Z biegiem lat staje się dojrzałym chrześcijaninem – nie zadawała się wstępnymi, płytkimi naukami, ale wciąż zdobywa nowe tereny wiedzy, nie jest bierny. Często bywa źle rozumiany przez przyjaciół. Człowiek dojrzały, doświadczony, który przeszedł twardą szkołę przeciwności w życiu, może być wielce pomocny słabszym. Ma rozbudzony zmysł poznawczy, doktrynalny. Wyczuwa zbliżający się atak fałszywych nauk, potrafi w porę ostrzec i zapobiec sprytnym umiejętnościom przeciwnika. Posiada przy tym umiejętność nauczania innych, ponieważ osiągnął tak wysoki poziom duchowy, że może swą wiedzę doskonale przekazywać drugim. Potrafi we właściwy sposób przedstawić słabszym nauki trudne dla nich do zrozumienia. Takim człowiekiem był np. Paweł. O Jezusie mawiano: „*On mówi jako moc posiadający, a nie tak jak uczeni*”. Tak też dojrzały chrześcijanin żyje inaczej niż inni z jego otoczenia, często nie zwraca uwagi i przekracza przyjęte przez ogół zasady. Często osiąga też lepsze wyniki w służbie, a w życiu osiąga inny wymiar duchowy.

Ściąga przez to jednocześnie na siebie większą uwagę przeciwnika. „*Widziałem także, że wszelki trud i wszelkie powodzenie w pracy wywołuje tylko zazdrość jednego względem drugiego*” – Kazn. 4:4. Jednak mimo przeciwności z zewnątrz i walki wewnątrz, światu nie udaje się oderwać go od Chrystusa. Tak potwierdza to Słowo Boże: „*Co nas odłączy od miłości Chrystusowej?*”. „*Tak i ja staram się pod każdym względem podobać się wszystkim, nie szukając korzyści własnej, lecz wielu, aby byli zbawieni*” – 1 Kor. 10:33. Człowieka duchowego wyróżnia nadmierna troska o potrzeby innych, troska o zbory, ponieważ uważa, że nic nie zastąpi miłości, zgodnie z treścią 1 Listu do Koryntian 13:1. Staje się zagadką dla otoczenia, a nawet dla najbliższych. Taką zagadkową postacią był Jezus – stał się „*kamieniem obrażenia*”. W Szczepanie – pierwszym męczenniku –

PEŁNI DUCHA ŚWIĘTEGO –
NAPOTYKAJĄC NAWET
NAJWIĘKSZE PRZECIWNOCI –
NIE COFAJĄ SIĘ, MAJĄ
TRWAŁĄ WIARĘ.

widzieli podczas przemowy

oblicze anielskie. Kiedy wytknął im błędy, ukamienowali go jak złoczyńcę (Dzieje Ap. 9:1).

Wszyscy pełni ducha świętego – napotykać nawet największe przeciwności – nie cofają się, mają trwałą wiarę, nie tracą zapału do pracy, posiadają taką radość, której istnienia nie da się zmysłowo wytłumaczyć (Dzieje Ap. 16:23-26). Przynoszą oni także owoce ducha – nawet w starości ich praca jest konstruktywna, trwała, taka, jakiej od nas wszystkich oczekuje Ojciec (Jan 15:6-8).

A oto lekcja z przypowieści o talentach. „*Przystąpił ten, który wziął pięć talentów: 'Oto pięć talentów, które mi dałeś, a oto drugie pięć, które zyskałem.' Rzekł mu Pan jego: 'Dobrze, sługo dobry i wierny. Nad małym byłeś wierny, nad wieloma cię postanowię. Wejdz do radości Pana swego'*”. Każdy człowiek wierzący otrzymał talenty. Są to dary ducha świętego, którymi trzeba pracować tak, aby ta praca przyniosła zysk, czyli owoc. W talentach pokazana jest łaska Boga, Jego miłość i wyrozumiałość względem naszej grzesznej, upadłej natury. Darem od Boga jest moc i uświęcający wpływ ducha Bożego, który chce nam pomóc w udoskonaleniu nasze-

go grzesznego charakteru. Jeśli włączymy się do pracy nad sobą, to duch święty skutecznie przeprowadzi tę operację, z czego będzie uradowany sam Bóg. Owocem tego ducha jest miłość: miłość do Boga i miłość braterska – do współwierzących, do bliźniego, a nawet do nieprzyjaciół. Bez tych owoców ducha świętego chrześcijanin nie ma co liczyć na swoje usprawiedliwienie.

Charakter owocu ducha świętego, to życie Pana Jezusa w wierzącym (Gal. 2:20). Pragnieniem Bożym jest, abyśmy upodobnili się do obrazu Jego Syna (Rzym. 8:29), aby Chrystus był wykształtowany w nas (Gal. 4:19) i aby ten dziewięcioraki owoc ducha był widoczny w naszym życiu (Gal. 5:22-23).

Tak jak winne grono posiada trzy części swej całości – to jest: skóra, nasiona i miąższ, tak i owoc ducha składa się z trzech elementów, a są nimi: miłość, radość i pokój. Te elementy owocu ducha skierowane są na Boga. Ponieważ od Boga otrzymaliśmy pierwiastki tego owocu, ponieważ zostaliśmy wszczępieni w korzeń – w Chrystusa (Jan 15), toteż owoc naszej pracy – **miłość**, jako dar ofiarujemy z powrotem Bogu. Dzieje się to w sposób następujący – jak to przedstawia apostoł Jan – „*Milujemy więc, gdyż on nas wpierv umiłował. Jeśli kto mówi: miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest. Albowiem kto nienawidzi brata swego, którego widzi, to jak może miłować Boga, którego nie widzi. A to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego*” – 1 Jana 4:16-21. „*Na tym polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego*” – 1 Jana 5:3. Radujemy się z obietnic Bożych pomimo trudności i uragań: „*Uragania urągających tobie spadły na mnie*” – Psalm 119:162. Cieszymy się, że nie tylko wierzymy, ale i cierpimy dla Niego (Jakuba 1:2). Odczuwamy **pokój** – głęboką społeczność z Bogiem, a to jest źródłem **radości** (Rzym. 5:1). Ten pokój strzeże naszych serc i myśli (Filip. 4:7). Za przykład niech posłużą nam wydarzenia opisane w Dziejach Apostolskich

16:23-26. „*A około północy Paweł i Syłas modlili się i śpiewali wielbiąc Boga, więźniowie zaś przysłuchiwali się*” (w. 25).

Podobnie jak skórka owocu jest widoczna, a otula, chroni i zabezpiecza wewnętrzne elementy, reprezentując owoc na zewnątrz, taki też sens uwypuklają następujące wersety z NT: „*Po tym was poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie mieli miłość między*

**DAREM OD BOGA JEST MOC
I UŚWIĘCAJĄCY WPŁYW DUCHA
BOŻEGO, KTÓRY CHCE NAM
POMÓC.**

sobą. Miłość wszystko okrywa. Wy jesteście światłością świata, miastem na górze, listem Bożym, który znają i czytają wszyscy ludzie” (Mat. 5:13-16; 2 Kor. 6:3-10 i 3:2-3). Naszym świętym obowiązkiem jest przyodziać się w **uprzejmość, cierpliwość** (Kol. 3:12). Zasadą w naszym życiu winno być zawsze okazywanie **dobroci**: życzliwości, humanizmu, wyrozumiałości dla bliźnich (Gal. 6:10).

Ostatnie trzy elementy owocu odpowiadają miąższowi. Należy do nich po pierwsze **wierność**, sprawiająca Bogu nieocenioną przyjemność: „*W tym będzie uwielbiony Ojciec mój*” (słowa Jezusa). Dobrymi przykładami są: wierność Ijoba (Ijoba 1:8 i 42:7), doceniona wierność sług (Mat. 25:21-22 i 19:28, 24:45-47, Obj. 3:21, Hebr. 11:6). „*Bądź wiemy aż do śmierci, a dam ci koronę żywota*” – Obj. 2:10 – tak będzie wynagrodzona wierność, taka jest jej wartość. Następnie **łagodność**, która wyraża stan umysłu i serca, jest zdolna do akceptowania i przyjmowania Bożego postępowania względem nas jako dobrego i pożytecznego, pomaga nam znosić ciężary dnia. Taki dorobek duchowy doprowadza nas do ostatniego elementu owocu, jakim jest **wstrzemięźliwość** (opanowanie). Jest to najwyższy szczyt duchowego rozwoju. Jeżeli możesz spokojnie patrzeć na wzburzone morze i mieć pewność ocalenia, to jesteś geniuszem! Tak zachował się Jezus przed Pilatem (Mat. 27:11-13) – tak, iż Pilat bardzo się zdziwił. Przykładem wstrzemięźliwości jest także zadziwiająca ufność w Panu i głęboki pokój w duszy apostoła Pawła podczas szaleńczej, długotrwałej burzy na morzu (Dzieje Ap. 27:9-44).

Chrześcijanin, który może z ufnością oczekiwać pomocy Pana, osiągnął w sercu pokój Boży, którego świat nie może zburzyć. Bo w głębi jego duszy mieszka Bóg. Twoim obowiązkiem jest nauczyć się przebywać zawsze w pokoju i wiedzieć, że będąc z Bogiem nie masz się czego lękać – w jakichkolwiek byś był warunkach. „*Mówi Bóg: Ja z nim będę w utra-
pieniu, wyrwę go i uwielbię dlatego, że poznał imię moje*” – Dan. 3:16-28. Wierność i ufność trzech odważnych młodzieńców niech będzie dla nas przykładem.

DZIAŁALNOŚĆ DUCHA ŚWIĘTEGO POKAZANA W HISTORII

Abraham upoważnił swego sługę – Eliezera – do znalezienia i wybrania żony dla swego syna, Izaaka. Anioł Pański prowadził Eliezera, aż doszli do Syrii, do domu rodzinnego Abrahama. Tu znalazł dziewczynę imieniem Rebeka. Pan poszczęścił w poszukiwaniu żony dla Izaaka. Eliezer obdarzył ją klejnotami, złotem i szatami za to, że wyraziła gotowość pójścia z nieznanym w nieznaną i do nieznanego; obdarował także rodzinę: ojca, matkę i brata Labana (1 Mojż. 24:22 i 53).

Abraham przedstawia Boga, który posłał ducha świętego, by wybrał żonę dla Jezusa – pozafiguralnego Izaaka. Akt ten spełnił się w dzień Zielonych Świąt. Dary dane przez sługę, to dary ducha świętego – Rebeka otrzymała najwięcej. W dzień 50-ty po zmartwychwstaniu nastąpiły zaręczyny między Jezusem a Kościołem, o czym Jezus uprzedził wierzących (Jan 14:16-26; Dzieje Ap. 1:8 i 2:4). Tak, jak dzięki Rebecce dary otrzymała cała rodzina, tak – o czym zapewnia nas Słowo Boże – przez poświęconą żonę będzie uświęcony mąż, chociaż był niewierzący. Także i dzieci są świętymi. Tak, jak rodzina usiłowała zatrzymać Reбекę choć na 10 dni, tak i nas świat i ciało starają się zatrzymać tu, na ziemi. Jednak sługa nie zezwolił, ale zaraz na drugi dzień odjechał. Podobnie duch święty pragnie nas spiesznie przywieść do Jezusa. Pod wieczór – to jest przed

zachodem słońca – Rebeka dojrzała swego przyszłego męża, Izaaka, który wyszedł na pole (Jan 14:2). Podobnie u schyłku wieków Oblubienica dostrzegła swego Miłego. I tak, jak Re-

DUCH ŚWIĘTY PRAGNIE NAS SPIESZNIE PRZYWIEŚĆ DO JEZUSA.

beka intuicyjnie spojrzała w kierunku przebywającego tam swego przyszłego męża, tak przy schyłku wieków lud Boży dostrzega swego Pana. Rzeczywistość tę pięknie ujął Salomon w poezji: „*Sluchaj! To mój miły, oto idzie on. A oto już stoi za naszą ścianą, patrzy przez okno, zagląda przez kraty*” – Pieśń 2:8-14. Gdy tylko Rebeka dowiedziała się, kim jest ten młodzieniec, zeszła z wygodnego siedzenia wielbłąda i zakryła swoją twarz czarną woalką (ten zwyczaj do dziś panuje na Wschodzie jako znak pokory i poddania mężczyźnie). Podobnie i lud Boży, pokazany pod postacią Rebeki, z chwilą poznania Jezusa, swego Zbawiciela, rezygnuje z wygód tego świata. Rebeka w pokorze i uniżeniu szła coraz bliżej do swego miłego. Jesteśmy zawsze pełni ufności i wiemy, że dopóki przebywamy w ciele, jesteśmy oddaleni od Pana, gdyż w wierze, a nie oglądaniu, pielgrzymujemy. Jesteśmy pełni ufności i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana. Było to i jest nadal marzeniem prawdziwej Oblubienicy. Tak, jak Izaak wprowadził Reбекę do namiotu Sary, tak Jezus spotka się ze swą Oblubienicą i wprowadzi ją do swego pałacu (Mat. 25:10). „*Te, które były gotowe, weszły z nim na wesele*” – Psalm 45:10-18. Wesele Izaaka i Rebeki to wesele Barankowe (Obj. 19:7-8). Tak, jak Eliezer wypełnił swoją misję, tak również duch święty spełnia swoją misję do końca. Błogosławieni zaproszeni na ucztę weselną!

„*Uchwyciłam i nie puszcze go, aż go wprowadzę do domu mojej matki i do pokoju mojej rodzicielki, aż do grobu*” – Pieśń 3:4. „*Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się on objawi, podobni do niego będziemy, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję ma w nim, oczyszcza się, tak jak on jest czysty*” – 1 Jana 3:1-3. □

ECHA Z KONWENCJI

Kraków, 29 września 2002 r.

Umiłowani w Panu Jezusie Chrystusie Braterstwo! Z pomocą Bożą i członków zboru w dniu 29 września 2002 zorganizowaliśmy w Krakowie jesienną konwencję, która odbyła się ponownie w Nowohuckim Centrum Kultury. Obiekt ten stopniowo porasta konwencyjnym wątkiem i w badackiej społeczności dołączył do tak nobliwych miejsc jak Dom Kultury w Andrychowie, „Stodola” w Białogardzie, gospodarstwo w Budziarzach oraz innych miejsc, bardzo dobrze nam znanych z corocznych konwencji, miejsc, do których wracamy z prawdziwą przyjemnością. Wiążą się one bowiem z miłością, gościnnością i serdecznością braterską i niech to tak trwa, aż Bóg łaskawie zaprowadzi swoje Królestwo.

Pogoda dopisała nam tym razem wyjątkowo. Choć w drugiej połowie września słońca mieliśmy jak na lekarstwo, tego dnia Bóg był łaskaw i nich Mu za to będzie chwała.

Wersetem przewodnim konwencji był fragment Psalmu Dawidowego: „Pan światłością moją i zbawieniem moim” – Psalm 27:1.

Pierwszym tematem nawiązującym do hasła konwencji „Pan światłością moją i zbawieniem moim”, usłużył br. Stanisław Sroka. Brat zwrócił szczególną uwagę na Słowo Boże, które jest dla nas światłością Bożą głoszoną przez proroków, ale przede wszystkim przez Jezusa Chrystusa, który stał się z woli Bożej światłością, odkupieniem i zbawieniem.

Drugim tematem – „Przez ponizienie do wywyższenia” – usłużył br. Jan Kopak. Jednym z przykładów wspomnianych przez mówcę była lekcja dana przez samego Mistrza z Nazaretu, a mianowicie modlitwa faryzeusza: „Dziękuję ci, Panie Boże, że nie jestem jako inni ludzie i modlitwa celnika: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu”, pokazująca jak ważną sprawą jest pokora. Brat zwrócił również uwagę na ważne napomnienie dane przez apostoła Jakuba: „Unizajcie się przed Panem, a wywyższy was” – Jak. 4:10.

Przed trzecim wykładem miała miejsce miła niespodzianka – występy trzech grup pokoleniowych naszej społeczności – montaże słowno-muzyczne i pieśni chóralne. Najpierw wystąpiła grupa seniorów (siostry i jeden brat) z Domu „Betania”, którzy deklamowali wiersze i śpiewali pieśni na chwałę Bogu. Niektóre z tytułów to: „Dziś Ojczyzna nasza”, „Tak już jest, każdy w życiu szuka szczęścia”, „Chcemy do śmierci, Jezusie, być Twoi”.

Jako następne wystąpiły najmłodsze dzieci z programem muzyczno-słownym pt. „Tęcza”, a na koniec chór młodzieżowy zaśpiewał psalm i pieśni: „Pan światłością moją”, „Wybrałeś mnie”, „Groźnie się burzy bezbrzeżny ocean”, „Sprawiedliwości przyjdzie czas”, „O nie smuć się”, „Szczęsny dzień”.

Po wysłuchaniu tak urozmaiconego repertuaru, w podniosłym nastroju wysłuchaliśmy kolejnego wykładu pt. „Trudne zbawienie”, którym usłużył br. Beniamin Pogoda. Podstawą rozważań był Psalm 23 oraz werset z 1 Mojż. 15:1: „Nie bój się, Abrahamie”. Patriarchowie, pomimo, że ich życie pełne było trudów i doświadczeń, mieli błogosławieństwo i opiekę Bożą, zdążając wytrwale do niebiańskiej ojczyzny, która była ich życiowym celem. Są oni dla nas wzorem do naśladowania, co stwierdza św. apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków.

Czwartym, ostatnim tematem usłużył br. Lech Czerniak. Rozważanie było oparte na wersetach: Psalm 105:24, 37-38 oraz Obj. 15:1-7 i zatytułowane: „Wybawienie z niewoli”. Brat przedstawił analizę wydarzeń chronologicznych związanych z wtórym przyjściem Jezusa Chrystusa w oparciu o symbolikę plag egipskich.

Nabożeństwo konwencyjne zakończono pieśnią „Zostań z Bogiem” i modlitwą Pańską „Ojczyzna nasza” o godzinie 16.15.

Z upoważnienia Zboru Krakowskiego:
br. Czesław Kasprzykowski

Moja droga do Prawdy

Znalazłam duchową rodzinę

Urodziłam się w Nowym Sączu w rodzinie Badaczy Pisma Świętego. Rodzice (Jan Zboś i Stanisława Zboś z Raczków) Prawdę poznali jeszcze przed zawarciem związku małżeńskiego. W młodości byli żarliwymi katolikami, lecz już w akcie zawarcia związku małżeńskiego figurowali jako bezwyznaniowi. Również dzieci w metrykach wpisane były jako bezwyznaniowe. Społeczność Badaczy Pisma Świętego nie była w tym czasie prawnie uznawanym związkiem religijnym i dlatego tylko adnotacją w metryce można było zaznaczyć odejście od religii katolickiej.

Moi rodzice, moja babcia oraz liczne rodzeństwo mamusi byli gorliwymi wielbicielami Boga i Prawdy. Rodzina mojego ojca nie była liczna i tylko sympatyzowała z Prawdą.

Rodzina zaopatrywana była w pełny zakres literatury biblijnej, z którą w miarę dorastania i ja starałam się zapoznawać.

W naszym domu rodzinnym odbywały się zebrania, organizowane było obchodzenie Pamiątki śmierci naszego Pana – dla miejscowych braci, jak również dla przyjezdnych. Rodzice byli głosicielami wielkich obietnic Boskich podanych w Piśmie Świętym i przeciwstawiali się błędnemu nakom kościoła powszechnego.

Ja z siostrą czynnie uczestniczyłyśmy w zebraniach i angażowane byłyśmy do kolportażu popularnych wydawnictw religijnych. Wujkowie nasi byli kolporterami, starszymi zborów, nauczycielami czynnie oddającymi się służbie Pańskiej. Mimo że brat Russell zmarł w 1916 r., jego dorobek na niwie Pańskiej stanowił dla nas wzorzec i podstawę dla zrozumienia prawd Bożych. Kontynuacja pracy w zborach przez brata Rutheforda po śmierci brata Russella nie rodziła sprzeciwu wśród braci z naszego zboru, aż do 1931 r., kiedy to brat Rutheford przeprowadził na drodze głosowania zmianę nazwy Badaczy Pisma Świętego na Świadków Jehowy. Zaczęto zwracać uwagę również na inne zmia-

ny i część braci postanowiła pozostać w mniejszości i nie przyjmować zmiany nazwy jak i innych zmian, z którymi bracia się nie identyfikowali. W ten sposób nasz zbor ograniczył się do kilku osób, głównie do rodziny. Nadal jednak spotykaliśmy się na zebraniach i byliśmy czynni w pracy.

Przed drugą wojną światową spotykaliśmy się z brakiem tolerancji religijnej. Szykany i przewziska towarzyszyły nam na ulicach. W 1938 r. odmawiano przyjęcia dzieci Badaczy do szkoły, uzasadniając, że religia stanowi przedmiot obowiązkowy, z którego dodatnia nota jest niezbędna do ukończenia poszczególnych klas, zaś nauka religii u Badaczy Pisma Świętego nie może stanowić podstawy do klasyfikowania z religii w szkole, gdyż związek ten jest związkiem prawnie nie uznanym. Trzeba było wiele zabiegów w Ministerstwie, by sprawa została dla mnie pozytywnie załatwiona. Przed szykanami broniłam się świecąc przykładem w szkole, zaczęły lgnąć do mnie koleżanki i koledzy poszukujący pomocy w nauce i życiu.

Wybuch drugiej wojny światowej w 1939r. spowodował przeżycia tragiczne i niezapomniane. W tym czasie zebrania większych zbiorowisk były zabronione, więc każdy na własną rękę czerpał pociechę z nauk biblijnych.

W domu prowadzone było wiele rozmów na temat chronologii biblijnej, Armageddonu, wtórego przyjscia naszego Pana, skompletowania Kościoła. Wierzyliśmy, że ustanawianie Królestwa Bożego rozpoczęło się w 1878 r. i że „wojna onego wielkiego dnia Boga wszechmogącego” (Obj. 16:14) trwa nadal.

Po zakończeniu wojny chcieliśmy z nowym impetem kontynuować pracę Pańską, lecz aresztowania trzech braci mojej mamusi i przesłuchania ojca sparaliżowały działalność. Stanowiliśmy zaś zbyt małą grupę, by można było nadal działać.

Nie wiem, dlaczego moja rodzina, mimo wielu więzi braterskich, nie znalazła środowiska Badaczy Pisma Świętego w Krakowie i nie wskazała mi żadnego kontaktu ze zbrorem, gdy wyjechałam na studia.

Zachowałam duchową więź rodzinną, lecz uczestnictwo w zgromadzeniach było ograniczone. Moją ostoją było Pismo Święte, które nadało kierunek memu życiu. Z ufnością chciałam iść przez życie, kierując się przekonaniem, że „*Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek*” – Hebr. 13:6.

Zarówno studia, jak i po studiach pracę zawodową traktowałam bardzo poważnie. Pracowałam z wielkim zaangażowaniem, nie raz zbyt intensywnie. Moje wesołe i radosne usposobienie, spokój wewnętrzny, moja inność spowodowały jednak to, że z biegiem czasu zaczęli mnie otaczać ludzie o przeciwnych cechach charakteru, wykorzystując moją nieświadomość dla własnych celów.

Zacząłam poświęcać zbyt dużo czasu na sprawy świeckie, za mało na sprawy duchowe i doznałam wielu ciężkich doświadczeń życiowych jak: rozczarowania postawami ludzi, wykorzystywanie mych uczuć, obciążanie mnie pracą ponad siły, choroby.

W moim sercu zagościło zwątpienie, czy rodzina oraz ja obraliśmy słuszną drogę poszukiwania Boga.

Zacząłam zapoznawać się z dziejami papieżstwa, z zasadami innych religii, z poglądami filozoficznymi, lecz to wszystko utwierdziło mnie w przekonaniu, że tylko wybór moich Rodziców prowadzi do Prawdy i Boga.

Pomocą w gaszeniu mych rozterek była jak zwykle rodzina w Nowym Sączu i Łodzi. Zacząłam zastanawiać się, dlaczego spadło na mnie tyle doświadczeń. Po co jednak nad tym rozmyślać, gdy odpowiedź na wszystkie problemy życiowe są zawarte w Piśmie Świętym.

„*Weselcie się z tego, mimo że teraz (...) gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż zni-*

kome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus” – 1 Piotra 1:6,7 (NP).

A zatem nasze doświadczenia nie powinny prowadzić do załamań, lecz do lepszego ukształtowania naszej osobowości, do wzmocnienia wiary, do lepszych uczynków. Należy nauczyć się przeobrażać nasze cierpienia w źródło, z którego wytryskać będą „owoce Ducha: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość” (Gal. 5:22,23).

Gdy wydawało mi się, że znalazłam wystarczające siły do odsunięcia od siebie wszelkiego zła, nastąpiła przedwczesna śmierć mojej siostry, śmierć moich rodziców i wujków, w których znajdowałam oparcie duchowe. Poczulałam się zagubiona i zaczęłam szukać otoczenia duchowo mi bliskiego. Mieszkając przez długi okres w Krakowie nie zetknęłam się z Badaczami Pisma Świętego. Zacząłam zapoznawać się z naukami Świadców, lecz zarówno organizacja zboru jak i wiele interpretacji Biblii nie znajdowały we mnie akceptacji. Zacząłam rozumieć przyczyny, które doprowadziły do rozłamu wśród Badaczy Pisma Świętego.

Gdy wreszcie dotarłam do Wolnych Badaczy Pisma Świętego, początkowo nie byłam pewna, że znajdę tu to, co w sercu nosiłam przez całe dotychczasowe życie. W Redakcji nabywałam czasopismo „Na Straży” i zapoznawałam się z jego treścią. Długo nie miałam odwagi uczestniczyć w nabożeństwach, obawiając się obcości wśród nieznanym mi licznych uczestników zboru. Rozmowy z Bratem Tadeuszem Szczepanikiem, a potem z Bratem Krzysztofem Nawrockim przekonały mnie, że należy skończyć z izolacją od większego grona członków zboru, jak to miało miejsce przez wiele lat mego życia. Za tę iskrę, którą zapalili Bracia w moim sercu, chcę im wyrazić wielką wdzięczność.

Uczestnicząc w nabożeństwach zaczęłam doceniać znaczenie symboli i potrzebę wyrażenia mej woli oddania się Bogu przez chrzest. Chrzest przyjąłam na XXI General-

nej Konwencji w Krakowie w 1999 r. Moje radosne przeżycie spotęgowane było jeszcze tym, że równocześnie ze mną przyjęła chrzest moja córka.

Należę do Zboru w Krakowie. W nim znalazłam liczną duchową rodzinę i radość z uczt duchowych, jakimi są dla mnie nabożeństwa.

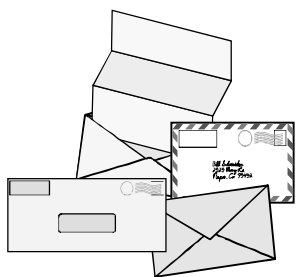
Za odbytą długą drogę życia w Prawdzie – mimo wielu burz i zwątpień – dziękuję Bogu.

Dziękuję za głos Chrystusa, który w pieśni brzmi:

„Chrystus cię woła do boju
Z przesądem, ciemnością wraz.
Walczyć masz miłości zbroją,
Życia i męstwa zdroj znasz.”

Pieśń 381

s. *Alfreda Kosecka* Kraków, grudzień 2001 r.



Czytelnicy **piszą**

List, którym dziś chcemy się podzielić, to wbrew pozorom, nie tylko dość osobisty komentarz Czytelnika do ustawy „Prawo o ruchu drogowym”. To pytanie o to, w jaki sposób zasady wyczytane z Ewangelii mają wpływać na nasze codzienne życie i w jakim stopniu „prawa ludzkie” są dla nas, chrześcijan wiążące. Oczekujemy na Wasze refleksje i stanowisko wobec postawionego przez Czytelnika problemu. Najciekawsze listy wydrukujemy.

Redakcja

Droga Redakcjo „Na Straży”!

Do napisania tego listu skłonił mnie pewien tekst, który odnalazłem w gazecie „Niebiescy”, numer 2. Autor tego tekstu, brat Piotr Krajcer, przytacza pytanie, jakie zadano br. Russellowi oraz jego odpowiedź. Rzecz dotyczyła sprawy z dziedziny, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, „życiowej”, na tyle ważnej i powszechnej, że zarówno pytanie, jak i odpowiedź znalazły się na łamach ówczesnego czasopisma. W zakończeniu artykułu brat Piotr wyraża ubolewanie, że tego rodzaju listy i pytania nie trafiają dziś do naszej Redakcji. Pobudzony tym oświadczeniem postanowiłem zwrócić uwagę na jedną z kwestii, która pojawiała się w moim życiu.

Zwykle do pracy dojeżdżałem zbiorczym środkiem lokomocji. Jest to odległość znaczna, kilkadziesiąt kilometrów. Niedawno, przez kilka miesięcy, zmuszony byłem dojeżdżać samochodem. Tym sposobem samochód, z okazjonalnego środka lokomocji, stał się moim codziennym narzędziem. Zauważyłem wtedy coś, na co nie zwracałem przed-

tem uwagi. Dziewięćdziesiąt pięć procent kierowców nagminnie nie przestrzega przepisów drogowych. Spróbowałem kiedyś przejechać całą trasę zgodnie z przepisami i stwierdziłem, że byłem wyjątkiem! Więcej, niepokoiły mnie zbliżające się od tyłu z ogromną prędkością samochody, kierowcy, którzy wprost przyklejali się do mojego tylnego zderzaka, migali światłami, domagając się jechania po poboczu lub wręcz spychając mnie na nie. Biada temu, kto na obszarze zabudowanym próbuje utrzymać prędkość poniżej 60 km na godzinę. Standard to 80 km/h, nie brak oczywiście tych, którzy jadą szybciej. Okazuje się, że wygodniej jest jechać zgodnie z większością, niż starać się przestrzegać ograniczeń. Wydaje się wtedy, że jazda przebiega i spokojniej, i szybciej, i bezpieczniej (?).

Czy można wytłumaczyć (lub usprawiedliwić) przekraczanie ograniczeń prędkości? Czy proponowanie pieniędzy policjantowi „bez wypisywania mandatu” jest zle?

Czytelnik (nazwisko znane Redakcji)

SPIS ARTYKUŁÓW ZAMIESZCZONYCH W „NA STRAŻY” W ROKU 2002

<i>Numer 1, styczeń – luty</i>	<i>strona</i>	<i>Numer 4, lipiec – sierpień</i>	<i>strona</i>
Przypatrujemy się.....	3	Miasta schronienia.....	135
Bądźmy wdzięczni!.....	6	Apostolskie zalecenie dla Tymoteusza.....	141
Dar miłości w Chrystusie.....	10	Nabuchodonozor jako obraz stworzenia, upadku i powstania człowieka.....	147
150 rocznica urodzin C.T. Russella.....	13	Odkupując czas.....	151
Wielki ucisk znakiem czasu.....	16	Ziarno, sianie i owoc.....	152
Myśli i zdania.....	23	Zniwo i jego trzy etapy.....	155
Mądrość pochodząca z góry.....	24	Pieniądz a Bóg.....	162
Miejmy nadzieję (wiersz).....	29	Obróć burzę w ciszę (wiersz).....	162
Przymierze Abrahama		Oliwne drzewo.....	163
a Pośrednik Nowego Przymierza cz. 2.....	30	Owocem ducha jest miłość.....	166
Prowadzeni w dalekiej podróży.....	33	Królewskie przykazanie.....	167
Sprostowanie.....	38	Nakarmienie pięciu tysięcy.....	170
Wyznawanie na świadectwo.....	39	Mleczko i kałuże, czyli uczmy się od naszych dzieci.....	171
Czytelnicy piszą.....	42	Naśladuj, Pobłogosław (wiersze).....	171
Numer 2, marzec – kwiecień		Myśli i zdania.....	171
To czyńcie na pamiątkę moją.....	47	Echo z konwencji.....	172
Pamiętka Wielkanocnej Wieczery.....	51	Czytelnicy piszą.....	173
Radość z poznania Pana (wiersz).....	56	Nadzieja.....	174
Kielich błogosławienia.....	57	Dom cichą przystanią.....	174
Bóg żywych.....	62	Ewangelia w Polanicy.....	175
Ostatnie godziny życia.....	68	Internetowe archiwum.....	175
Hebrajczyk szuka odkupienia przez krew.....	71	Numer 5, wrzesień – październik	
Prawda i kłamstwo (wiersz).....	72	Gorliwość Jeremiasza.....	179
Czy może istnieć pokój na Ziemi?.....	73	Niesprawiedliwy szafarz.....	182
Wyciąg z listu tzw. Pseudo-Barnaby.....	74	Przypowieści Starego Testamentu.....	185
Zmartwychwstanie.....	75	Tysiąclecie blisko (wiersz).....	193
Kapłaństwo według porządku Melchisedeka.....	78	Powołanie Kościoła w obrazie Abrahama.....	194
Odpowiedź mędrca.....	84	Przeszkody w działaniu ducha świętego.....	199
Z wizytą we Lwowie.....	85	Myśli i zdania.....	203
Czytelnicy piszą.....	87	Echa z konwencji.....	204
Konwencje w roku 2002.....	87	Czynem, modlitwą i psalmami (Gazeta Gmin).....	212
Numer 3, maj – czerwiec		Błogosławieństwo świadczenia.....	213
Proście, kołaczcie, szukajcie.....	91	Chennai nie będzie już takim samym miastem.....	214
Czego nie będzie w Królestwie Bożym?.....	94	Zmiana myślenia?.....	217
Antysemityzm – test sumienia.....	95	Zazdrość, Psalm 15 (wiersze).....	219
Dziesięcina.....	99	Dodatek specjalny: „Nasza Betania” październik 2002	
Zachowanie spokoju.....	100	Numer 6, listopad – grudzień	
Dwie burze, czyli postawy ludzkie w nieszczęściu.....	103	Pod koniec roku.....	223
Myśli i zdania.....	112	Niebiańska pieśń w Betlejem.....	228
Czy miłujesz mnie?.....	113	Przed zginieniem przychodzi pycha.....	232
Potrzeba miłości.....	115	„Jestem, który jestem”.....	235
Czasy Pogan.....	116	Winnica.....	237
Kiedy kompromis?.....	120	W Nim było tylko „TAK”.....	241
Opetany Gadareńczyk.....	121	Przypowieści Starego Testamentu cd.	
Pieśń o dobrodziejstwach Boga.....	126	Zamknięty ogród.....	245
Najcudowniejsza przygoda.....	127	Myśli i zdania.....	250
Dostępna literatura.....	130	Paruzja.....	251
Wychowanie przez przykład.....	131	Trzy stopnie duchowego rozwoju.....	253
Daty konwencji.....	131	Moja droga do Prawdy	
		Znalazłam duchową rodzinę.....	259
		Czytelnicy piszą.....	261
		Spis artykułów zamieszczonych	
		w roku 2002.....	262

PRENUMERATA W ROKU 2003

„Na Straży”	prenumerata roczna	27.00 zł + przesyłka *
	pojedynczy numer	4.50 zł
„Wędrownik za Panem”	prenumerata roczna	24.00 zł + przesyłka *
	pojedynczy numer	4.00 zł

Wpłaty z tytułu prenumeraty prosimy kierować na konto bankowe Zrzeszenia:

Krakowski Bank Spółdzielczy nr 85910007-450544-27006-1-13-1

Na blankiecie wpłaty prosimy o dopisek „prenumerata 2003” oraz podanie: ilości egzemplarzy poszczególnych czasopism i adresu wysyłki, jeśli jest on inny niż osoby dokonującej wpłaty.

Przypominamy o możliwości prenumeraty **bezpłatnej** lub po cenie obniżonej dla Czytelników nie mogących pokryć jej kosztów – po uzgodnieniu z Redakcją.

* przykładowe orientacyjne koszty przesyłki wynoszą w skali roku odpowiednio: 1 egzemplarz 9,60 zł; do 10 egz. 16,20 zł; do 20 egz. 27,60 zł. W związku z tym bardzo prosimy o skorzystanie z możliwości zamówień zbiorowych tam, gdzie jest to tylko możliwe.

BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- W dniu 12 sierpnia 2002 r. odeszła do Pana siostra **EWA PASIERSKA**, członkini zboru we Wrocławiu. Przeżyła lat 66, w tym 25 w poświęceniu dla Pana, oddając siebie bliskim i Braterstwu.
- W dniu 12 października 2002 r. zasnęła w Panu siostra **HALINA ZELENT**. Była członkinią Zboru w Hannie. Przeżyła 65 lat, w tym 39 lat w Prawdzie.
- Dnia 23 października 2002 r. zasnęła w Panu siostra **ANIĘLA MIODEK**, członkini zboru w Krakowie, a ostatnio pensjonariuszka Domu „Betania” w Miechowie. Przeżyła 92 lata, na służbę Panu poświęciła się w 1939 roku.

WPLYW PRZYJACIÓŁ

Przyjaciele mają na nas wielki wpływ, szczególnie gdy jesteśmy z nimi w zażyłych stosunkach. Dlatego jest rzeczą ważną, aby nasi przyjaciele byli dobrymi chrześcijanami, którzy pomagają wzrastać w wierze i pobożności.

Najlepszym miejscem do znalezienia dobrych przyjaciół jest zbor. Zapraszaj do siebie inne małżeństwa. Stara zasada mówi: „Kto chce mieć przyjaciół, ten musi okazywać przyjaźń”.

nadesłane